Cena 75 groszy.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 23 (264) CZWARTEK, DNIA 10 CZERWCA 1926 ROK VI.

Dokładne sprawozdanie i zdjęcia z meczu Polska — Czechosłowacja w Krakowie.

Bokserskie mistrzostwa Polski w Łodzi.



Halina Konopacka (A. Z. S. Warszawa), pierwsza z pośród sportowców polskich osiągnęła wyniki lepsze od rekordów światowych w rzucie dyskiem i kulą. *Fot. Jan Ryś.*

Wiadomości krajowe.

Mistrzostwa Polski w pływaniu odbędą się w dn. 14 i 15 sierpnia w Giszowcu na Górnym Śląsku, zaś mistrzostwa Polski w water-polo w dn. 27—29 sierpnia w Warszawie. Zawody water-polo odbędą się albo w porcie praskim, albo w parku Sobieskiego, o ile basen będzie do sierpnia gotowy. P. Z. P. liczy obecnie 31 klubów. Na mistrzostwa Europy w dn. 17—20 sierpnia w Budapeszcie postanowiono wysłać dwóch zawodników i jednego reprezentanta.

Kilkunastu najlepszych lekkich atletów warszawskich ma wyjechać niebawem na rozmaite międzynarodowe zawody zagranicą. Na zawody międzynarodowe w Brnie Morawskiem w dn. 12 i 13 b. m. Polonia wysyła Sikorskiego, Fryszczyna, Potherta i Łukaszewicza, A. Z. S. zaś Szydłowskiego, Malanowskiego, Grunera i Jaworskiego II. Na zawody w Tallinie w dn. 13 b. m. A. Z. S. wysyła Kostrzewskiego i prawdopodobnie Weissa, Polonia zaś — Cejzika.

Harcerze polscy w drodze do Sztockholmu. W dniu 6 b. m. statek szkolny „Lwów" opuścił port gdyński, zabierając na swym pokładzie 11 harcerzy polskich. Grupa ta w składzie: Centkiewicz, Pędzich, Sas, Kaczanowski (członkowie H. K. S. Varsovia), Trojanowski (A. Z. S.), Szyszko-Bohusz (Varsovia), Mieszkowski (Warszawianka), czterech członków 13-ej drużyny oraz kierownik Wydz. Zagranicznego Z. H. P. Giertych — weźmie udział w międzynarodowym zlocie harcerskim w Sztockholmie i w zawodach lekkoatletycznych z okazji wielkich targów bałtyckich.

Mecz lekkoatletyczny Wisła — A. Z. S. Kraków przyniósł zwycięstwo Wiśle stosunkiem punktów 37 : 23. Między innemi pobito dwa rekordy okręgowe, mianowicie: w biegu na 1500 mtr. Ziffer (Wisła) uzyskał czas 4 m. 25,8 sek., a w sztafecie 3×1000 drużyna Wisły — czas 9 m. 5 sek.

Wobec nieprzeprowadzenia przez Warszawski Związek Bokserski mistrzostw okręgowych, nałożona nań została kara pieniężna 50 zł. za niewykonanie zarządzeń P. Z. B. Kara ma być płatna natychmiast pod rygorem dyskwalifikacji okręgu.

Na odbytym ostatnio walnym zjeździe P. Z. N. w Krynicy powołano nowy zarząd związku w nast. składzie: prezes — ppłk. S. G. inż. A. Bobkowski, wiceprezesi — Janusz Rudnicki i inż. J. Woyniewicz; członkowie zarządu: inż. Adam Chądzyński, dr. Adam Gałecki, mec. Wacław Chmieliński, kpt. Józef Jungraw, inż. Aleksander Schiele, Wilhelm Smoluchowski i dr. Stanisław Wyżykowski.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Jugosławia, odkładany i przenoszony potem do Krakowa, tym razem z inicjatywy gości ma być znowu odsunięty na termin późniejszy. Zamiast niego P. Z. L. A. chce urządzić w stolicy dn. 19 i 20 b. m. spotkanie międzymiastowe Ryga—Warszawa, a gdy to zawiedzie — III Challenge Orła Białego.

Na międzynarodowe II Igrzyska Kobiece w Göteborgu w dn. 27—29 sierpnia P. Z. L. A. zamierza wysłać większą reprezentację. Pod uwagę brane będą następujące zawodniczki stołeczne: Konopacka, Gorlof, Warecka, Woynarowska, Czajkowska, Sadkowska, Jabłczyńska, Schabińska i Złotnicka, oraz Ritnerówna.

Święto sportowe młodzieży, zorganizowane staraniem Sekcji Nauczycieli Wychowania Fizycznego, odbyło się w ub. niedzielę w Częstochowie. O godz. 10 rano odprawione zostało na Jasnej Górze nabożeństwo, na które podążyła młodzież ze wszystkich szkół średnich, tak męskich, jak i żeńskich, ze sztandarami i orkiestrami na czele. Po południu rozpoczęły się na boisku przy koszarach 27 p. p. (Zawady) wielkie popisy sportowe, w których wzięło udział blisko 2.000 młodzieży. Popisy te, pod ogólnem kierownictwem prof. J. Lewandowskiego, wypadły wspaniale. Tłumnie zebrana publiczność oklaskiwała szczególnie ćwiczenia obręczami i w obrazach.

Pierwsze na wielką skalę zorganizowane zawody sportowe w Sierpcu odbyły się z racji święta narodowego 3-go maja. Komitet urządzający stanowili pp.: starosta Zygmunt Czaplicki, ks. prałat Wincenty Chabowski, proboszcz miejscowy, Wacław Gurbski, rejent, Honorjusz Wolski, prezes Straży Ogniowej Ochotniczej i Wiktor Chyrzyński, obywatel m. Sierpca. Zawodami kierowali główni sędziowie boiskowi: p. Edward Żurawski, zastępca starosty i porucznik Wiziński. Wyniki naogół osiągnięto przeciętne, lecz znaczenie propagandowe zawodów było ogromne.

Zawody lekkoatletyczne we Włocławku przyniosły następujące wyniki: 100 mtr. — Kasperkiewicz (G. Z. K.) 11,4 sek., 1.500 mtr. — Szortyka (Szk. Techn.) 4 mtr. 52,3 sek. Skok w dal: Kasperkiewicz (G. Z. K.) 635 cm. Tyczka: Goworski (G. Z. K.) 275 cm. Oszczep: Dobrowolski (G. Z. K.) 41 mtr. 60 cm. Sztafeta 4×100: G. Z. K. — 50,3 sek. W konkurencjach pań wyniki były jeszcze lepsze: 60 mtr.: Szczapówna (G. Konop.) 8,6 sek. Skok w wyż: Pawłowska (G. Konop.) 115 cm. Sztafeta 4 × 75: G. Konop. — 50,3 sek.

Międzymiastowy mecz Górny-Śląsk — Łódź dojdzie do skutku w dniu 20 czerwca w Łodzi. Kapitan związkowy ŁZOPN-u p. Aleksander Sztencel projektuje ułożenie reprezentacji, jak następuje: bramkarz — Ł. K. S., obrona — Ł. T. S. G., pomoc cała znów Ł. K. S., atak, z wyjątkiem prawego łącznika, znów — Ł. K. S. Prawego łącznika szuka p. Sztencel usilnie. W reprezentacji gracze Turystów nie są brani w rachubę, albowiem drużyna fioletowych w tym terminie gra z Warszawianką w stolicy.

Bieg sztafetowy o puhar „Gazety Ludowej". Trasę Królewska Huta — Katowice (8.800 mtr. podzielono na odcinki: 3000, 1600, 1600, 800, 800, 400, 400, 200 mtr. Na starcie stanęło 14 sztafet. Zeszłoroczny zwycięsca K. S. Roździeń (Szopienice) wystawił aż dwie drużyny. Zwyciężyła sztafeta K. S. Cracovia, która pokryła całą przestrzeń w 25 min. 49,2 sek. Drugie miesjce zajęła sztafeta K. S. Roździen (Szopienice); trzecie — K. S. Naprzód (Lipiny). Organizacja doskonała.

Bieg uliczny w Pruszkowie. Dnia 30 maja 1926 r. Klub Sportowy „Placówka" w Pruszkowie zorganizował IV bieg uliczny na przestrzeni 2,700 mtr. Na starcie stanęło 14 uczestników. Bieg wygrali, przerywając równocześnie taśmę, Skubik i Tomaszewski, obaj z Tow. Sokoł. przebywając całą przestrzeń w 8 min. 40 sek. Porządek wzdłuż całej trasy biegu utrzymywała miejscowa Straż Ogniowa. Zwycięscy otrzymali nagrody: 1) Starostwa Warsz., 2) m. Pruszkowa, 3) Straży Ogniowej, 4) K. S. Placówka.

Trójbój dla młodzików H. K. S. Varsovia rozegrany został w niedzielę, dn. 30 maja, w Agrykoli i przyniósł zwycięstwo Korolkiewiczowi II (Polonia) przed Trojanowskim (A. Z. S.) i Sikorskim (Polonia). Wyniki były następujące: 100 m. — 1) Sikorski w 11,5 sek. przed Mirkowskim (Varsovia), rzut kulą 5 kg. — 1) Korolkiewicz II 11,67 mtr., 2) Trojanowski, skok w dal — 1) Sikorski 625 cm., 2) Korolkiewicz II.

Poznański A. Z. S. urządził w niedzielę, dn. 6 czerwca, zawody wewnętrzne sekcji kobiecej. Wyniki osiągnięto naogół dość ładne, a opanowanie stylów przez niektóre zawodniczki, jak Zakrzewską I, Lanżankę i Jabłońską, miłe sprawiło wrażenie.

Wyniki brzmią, jak następuje: Bieg 60 m. — 1) Zakrzewska I w 8,7 sek. — Skok w wyż — 1) Zakrzewska I 127 cm. — Rzut dyskiem — 1) Lanżanka 22,22 mtr. — Skok w dal — 1) Zakrzewska I 4,32 mtr. — Pchnięcie kulą — 1) Lanżanka 6,62 mtr. — Rzut oszczepem — 1) Lanżanka 25,60 mtr.

Polonia warszawska rozegra w b. miesiącu kilka ciekawych spotkań piłkarskich z drużynami krajowemi. Dnia 19 i 20 ma do niej zawitać Warta z Poznania, a dn. 27 i 29 — Pogoń ze Lwowa. Prócz tego projektowany jest wyjazd do Gdańska.

Turniej tennisowy A. Z. S. Wilno. Tennis rozwija się w Wilnie bardzo pomyślnie i mamy tam kilku graczy o zupełnie niezłej klasie. Przeglądem niejako sił był turniej, urządzony przez A. Z. S. Na czoło turnieju wybili się: zwycięsca Achmatowicz, gracz bardzo wytrzymały, spokojny, o dobrym serwisie, prof. Weysenhoff, płk. Świtelski i Jankowski. Wyniki gier pojedyńczych przedstawiają się następująco: Ćwierćfinał: Achmatowicz — Bortnowski 6 : 2, 6 : 2; Chludziński — Grzymirski 9 : 7, 6 : 4; Świtelski — Mokrzecki 12 : 10, 6 : 3; Jankowski — Weysenhoff 9 : 7, 9 : 7. Półfinał: Achmatowicz — Chludziński 6 : 3, 6 : 3; Świtelski — Jankowski 8 : 10, 7 : 5, 6 : 2. Finał: Achmatowicz — Świtelski 6 : 4, 6 : 2, 4 : 6, 6 : 3. Gier podwójnych jeszcze nie ukończono.

Międzynarodowy turniej tennisowy A. Z. S. Kraków, rozgrywany obecnie, zgromadził szereg tennisistów zagranicznych (rumunów i czechów), co na naszych placach zdarza się b. rzadko. Sprawozdanie szczegółowe podamy w następnym numerze.

Zarząd Towarzystwa Cyklistów w Warszawie ukonstytuował się po wyborach uzupełniających, jak następuje: prezes — książę Seweryn Czetwertyński, wiceprezes — Henryk Nakoniecznikoff, zastępca wiceprezesa — Jan Stanisław Jankowski, sekretarze — Wacław Zagoździński i Bogusław Banaszkiewicz, skarbnik — Władysław Śledziński; kapitanowie: Feliks Wojtkiewicz, Romuald Kurzawiński i Władysław Trippenbach.

Pierwsze torowe zawody kolarskie na Dynasach odbędą się w dniu 13 b. m. i połączone będą z uroczystem otwarciem sezonu W. T. C.

Pozn. Tow. Łyżwiarskie — Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sportów 4 : 0 (1 : 0). Drugie w Poznaniu spotkanie hockeyowe było interesujące, jedynie błotniste boisko psuło znacznie grę. Drużyna Szkoły stawiła, silny opór swemu dobremu przeciwnikowi, jednak musiała ulec lepszej technicznie i taktycznie grze P. T. Ł. Wszystkie bramki padły w pierwszej połowie gry, a zdobył je najlepszy gracz ataku Brodniewicz. Zwycięstwo zupełnie zasłużone. W drużynie P. T. Ł. wyróżnili się środek pomocy i środkowa trójka ataku, w drużynie Szkoły por. Konopacki, por. Kraus i kpt. Uchacz. Sędziował kpt. Baran.



Luksusowa siedziba Rowing Clubu w Buenos Aires.

Tigre, stolica sportów wodnych w Argentynie.



Słynny na świat cały nurek argentyński Entrecasse

Żadne chyba z miast na świecie nie posiada równie idealnych warunków do rozwoju sportów wodnych, jak Buenos Aires: bliskość ujścia olbrzymiej rzeki, szereg kanałów, któremi poprzecinana jest delta, ciepły klimat, dozwalający na uprawianie sportów wodnych przez cały rok, zamożność klubów sportowych, wydatne popieranie sportu przez państwo, — wszystko to stwarza zaiste wymarzone warunki.

Stolicą okolicznych portów jest Tigre, miejscowość położona o 45 minut drogi błyskawicznie szybką kolejką elektryczną. Przez cały czas, poczynając od pola wyścigowego, które rozciąga się tuż za miastem, jedzie się obok budynków rozmaitych klubów, niezliczonej ilości placów tennisowych, boisk, na których odbywają się treningi, rozgrywki, zawody. Niektóre budynki klubów są przystrojone odświętnie flagami. Na tarasach gra muzyka...

Pociąg elektryczny mknie po piaszczystej równinie, wzdłuż szeregów willi i małych pałacyków, otoczonych zielenią, stanowiących podmiejskie rezydencje ludzi zamożnych. Dalej widać zamgloną taflę „srebrnej rzeki", La Platy, w tej chwili stalowo-szarej, upstrzonej białemi plamami żagli.

Niewielkie miasteczko Tigre, które stanowi właściwie przedmieście Buenos Aires, posiada całą dzielnicę sportową, ciągnącą się po obu stronach dość wąskiej rzeczki. Jest dzień świąteczny, niedziela — w klubach panuje ożywiony ruch. Rzeka roi się od niezliczonych ilości łodzi, z których jedne wracają z wycieczek, inne wyjeżdżają na trening lub na dość dalekie spacery po zatoce Rio de la Plata.

Korzystając z zaproszenia jednego ze znajomych, siadamy do klubowej motorówki, aby się dostać na plażę, gdzie gromadzi się cały elegancki świat stolicy Argentyny. Amerykańska zasada, że „nigdy się nie jest za starym, aby być młodym" — znajduje tu w całej pełni swe zastosowanie. Szczególnie mile i wesoło wyglądają



Zwycięska żaglówka „Aurora" podczas regat na Rio de la Plata.

grupki cudzoziemców, którzy, jak zwykle, trzymają się na boku, w odosobnieniu od rodowitych argentyńczyków.

Starzy, poważni gentelmani biegają, skaczą i krzyczą jak małe dzieci, biorą żywy udział we wszystkich grach i zabawach, nawet w tańcach, urządzonych przy dźwiękach radjo na plaży. Zachowanie się cudzoziemców wzbudza podziw, czasem zgorszenie, a może zawiść wśród zgorzkniałych i znudzonych przechodniów, którzy z godnością, powagą lub z uśmiechem politowania przyglądają się tym wybrykom.

Trochę tej wesołości i beztroski, która tu budzi słoneczną radość i zadowolenie z życia, przydałoby się bardzo na naszych plażach nadbałtyckich i na wszystkich letniskach. Jakże często ludzie, którzy wyjeżdżają na wieś, aby odpocząć i zabawić się, zamiast tego nudzą się w najokropniejszy w świecie sposób. My, polacy, jesteśmy z natury zbyt poważni. Nie umiemy się bawić ani śmiać, nie umiemy wyzyskać wolnych chwil, które mogą ożywić i odświeżyć nasze ciało i duszę. Kto chce naprawdę wypocząć, pozbyć się trosk, zapomnieć o kłopotach codziennych, ten musi zrzucić z siebie togę dostojeństwa i powagi, a zacząć się śmiać i bawić, — gdyż „nigdy się nie jest za starym, aby być młodym".

Gry i zabawy, które można uprawiać w czasie letnich wywczasów nad morzem lub gdziekolwiek na świeżem powietrzu, są bardzo liczne i rozmaite. Dla przykładu przytoczę krótki opis gry, najczęściej stosowanej na plażach południowo-amerykańskich.

Bombardowanie. Grający w liczbie kilkunastu osób siadają na plaży w kole o średnicy 10—15 mtr. i dzielą się na dwie grupy, z których jedna zajmuje stanowisko wewnątrz, druga zewnątrz koła. Partja zewnętrzna stara się trafić przeciwnika siedzącego wewnątrz koła, używając do tego zwykłej piłki football'owej. Gracz, który został trafiony, wychodzi poza koło. Aby strzał był ważny trzeba przeciwnika trafić w nogi.

Gdy wracaliśmy do klubu, mijały nas, uskrzydlone jak mewy śmigłe yachty, zdążające na noc do swych przystani. Spotkani przesyłali nam wesołe pozdrowienia i gamy srebrnego śmiechu, które najlepiej potwierdzały fakt, że ruch, powietrze i słońce są kardynalnemi warunkami zdrowia, a co za tem idzie zadowolenia z życia i szczęścia. Dziwne, że w Polsce nie wszyscy jeszcze o tem wiedzą...

M. Fularski.

Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie z Czechosłowacją

Mimo paru słabych punktów drużyna polska przegrywa

Faktem niezaprzeczonym jest, że nie mamy szczęścia w naszych zawodach międzypaństwowych. Mimo bowiem wielu słabych punktów naszej drużyny byliśmy naogół stroną lepszą, podczas gdy przeciwna była szczęśliwszą. To, czego się obawiałem, niestety nastąpiło — ponieśliśmy porażkę i to tem przykrzejszą, że w spotkaniu z t. zw. trzecim garniturem. Ubiegłej niedzieli bowiem grała Czechosłowacja z Węgrami w Budapeszcie, prócz tego drużyna czeska rozegrała zawody międzymiastowe Praga—Budapeszt w Pradze, no i z nami w Krakowie. Nie mogę się powstrzymać od zarzutu lekkomyślności, z jaką P. Z. P. N. zaakceptował zawody państwowe z przeciwnikiem, który do tychże staje w swym nienajlepszym składzie. Jest to ryzyko, które narazić może na szwank nasz prestige sportowy wobec zagranicy i na takie ryzyko nam pójść nie wolno. To, na co sobie pozwolić jeszcze można w zawodach międzymiastowych, jest dla zawodów państwowych niedopuszczalne. Mimo bowiem dobrych szans na papierze, jakie w spotkaniu z taką drużyną mamy i w tym wypadku też mieliśmy, o porażkę nie trudno, a w tym wypadku przegrana taka ogromnie nam szkodzi. Wolałbym zrezygnować z zawodów takich wogóle, gdyż pomijając fakt, że wysłanie podobnego składu, jak niedzielny, wygląda na lekceważenie nas, przegrana nie przyczynia się do wzmocnienia stanowiska naszego na terenie międzynarodowym, z którym my się liczyć musimy i z którym też P. Z. P. N. słusznie się liczy. Przyzna mi każdy, że piękniej jest ulec, choćby nawet wysokocyfrowo, drużynie o wysokiej klasie międzynarodowej (a drużynę taką Czechosłowacja posiada), niż przegrać z drużyną słabą, jaką nam ubiegłej niedzieli przysłano. Mam wrażenie, że eksperymentu, jak ostatni, P. Z. P. N. nie powtórzy, a to w zrozumieniu swego obowiązku o chronieniu naszego prestige'u. Również sądzę, że jeśli czesi życzą sobie, aby nasze stosunki sportowe nadal były kontynuowane, przeciwstawią nam w przyszłości drużynę silniejszą. W ubiegłym roku przegraliśmy pechowo z drużyną amatorską, a przyrzeczenia swego, że w przyszłości przeciwstawiać nam będą drużyny najlepsze, czesi nie dotrzymali.

* * *

Drużyna nasza stanęła do zawodów w składzie zapowiedzianym, natomiast w drużynie czeskosłowackiej zaszły zmiany:



Drużyna polska wraz z rezerwowymi. *Fot. R. Pariy.*

Czechosłowacja:

Hochman (Sparta)

Kumerman (Slavia) — Paulin (Cechie-Karlin)

Schillinger (D. F. C.) — Svoboda (Pardubice) — Stverak (Cechoslovan)

Maloun (Sparta) — Polaczek (Sparta) — Franek (Slavoj) — Rehak (Rapid) — Dolejszi (Rapid)

Sperling (Cracovia) — Ciszewski (Legja) — Kałuża (Cracovia) — Kuchar (Pogoń) — Kubiński (Cracovia)

Zastawniak (Cracovia) — Lubina (Diana-Katowice) — Wojciechowski (Warta)

Giebartowski (Pogoń) — Pohl (I. F. C. Katowice)

Domański (Warszawianka) — Mieczysławski (Cracovia)

Polska:

Drużyna nasza grała naogół nader słabo. Nasi nowi reprezentanci zawiedli, szczególniej Wojciechowski z Warty poznańskiej. O ile słyszałem, gracz ten został wstawionym na skutek „polecenia" jednego ze sportowców Poznania, jako obecnie najlepszy w swoim okręgu. Również na skutek takiego „polecenia" wstawiono i Ciszewskiego, czem jednak kapitanowi P. Z. P. N. uczyniono niedźwiedzią przysługę. Ciszewski okazał się zupełnie bez formy, zaś Wojciechowski zareprezentował się jako gracz najzupełniej przeciętny, jakich tuziny całe w Polsce posiadamy. Powołanie w miejsce wymienionych np. Bacza i Schneidra lub Chruścińskiego podniosłoby znacznie siłę naszej drużyny. Nie możemy jednak całej winy złożyć na kapitana związkowego, któremu nie dano środków finansowych na objechanie paru okręgów w celu przeglądu naszych graczy. To też zadanie jego jest w tych warunkach nader ciężkie.

Również niewielkimi bohaterami okazali się Lubina i Pohl. Pierwszy, początkowo bardzo dobrze się zapowiadający, „spuchł" po pauzie najwidoczniej, w całości jednak zareprezentował się jeszcze nienajgorzej, drugi zaś, poza szybkością i energją w rozbijaniu ataków, nie wiele pokazał. Raził jego słaby wykop. W tym kierunku wiele zawinił również i Giebartowski. Tyły zatem — poza świetnym Zastawniakiem — były naszym najsłabszym punktem. Domański, grający z powodu swej starej kontuzji tylko do pauzy, bronił swej bramki bez zarzutu, również i Mieczysławski nie zawiódł. W ataku okazał się najlepszym Kubiński. Obok niego niezmordowany i pracowity Kuchar, który jednak stracił parę dobrych pozycji przez pośliźgnięcie się (przypuszczamy brak dobrych kołków, co spowodowało częste jego upadki na śliskim boisku). Kałuża nie miał swego dnia; wiele z jego podań nie dochodziło do adresata. Ciszewski zepsuł bardzo wiele złym oddawaniem piłki, na czem cierpiał i Sperling.

Drużyna czeska była zespołem zupełnie przeciętnym. Tak miernej drużyny reprezentacyjnej dawno u nas nie widzieliśmy. Gdyby nie słabe punkty naszej drużyny i gdyby nie pech, który nas prześladował (wywrócenie się Kuchara tuż przed bramką, szereg ostrych strzałów koło słupków), zawody te moglibyśmy łatwiej, jak którekolwiek wygrać. Mimo bowiem tych mankamentów byliśmy w polu drużyną lepszą, głównie przed pauzą, a w początkowych fazach gry po pauzie była drużyna czeska przez parę minut zupełnie zgniecioną. Z pomiędzy tej ostatniej na wyróżnienie zasługuje jedynie Polaczek. Niebezpieczny przebojowiec i celny

w Krakowie przynosi nam znowu porażkę 1 : 2!

niezasłużenie. Czesi zademonstrowali grę niezwykle słabą.



Kałuża w charakterystycznym podskoku do piłki.
Fot. R. Periiy.

strzelec, był zawsze najniebezpieczniejszym pod naszą bramką. Lewa strona ataku czeskiego wypadła jednak najlepiej. „Zasługa" to jednak naszego Wojciechowskiego, nie umiejącego się z graczami uporać. W pomocy najlepszym był Schillinger. Swoboda na środku okazał się graczem technicznie wysoko stojącym, jednak o słabych płucach; po pauzie spacerował on po boisku. Tyły czeskie grały energicznie i szczęśliwie, Hochman w bramce mimo naszego oblegania nie wiele ciężkich zagadek miał do rozwiązania. P. Gerö z Budapesztu był znakomitym sędzią zawodów.

Pierwsze minuty gry należą do naszej drużyny. Kombinacja Kałuża — Kubiński — Kuchar kończy się w 3 min. strzałem tego ostatniego głową w aut, zaś w minutę później, po wywróceniu się Kuchara, piłkę dostaje Kubiński, zbyt lekko strzelając. W 5 min. uzyskują czesi pierwszy rzut rożny, który przechodzi bez rezultatu i już w dwie minuty później i my uzyskujemy róg, który jednak Kubiński bije w aut. W 11 min. przyznaje nam sędzia dwa rzuty wolne. Z drugiego z nich piłka dostaje się do prawego skrzydła, którego strzał przechodzi nad bramką. Powoli występują braki Wojciechowskiego, przez co lewe skrzydło gości ma często wolną drogę. W 16 min. bije Sperling pięknie rzut z rogu, bramkarz odbija pięścią, piłka idzie do Kubińskiego, którego ostry strzał przechodzi koło słupka. W tej samej minucie lewy obrońca czechów powoduje rzut wolny. Piłka dostaje się do Kubińskiego, którego podanie główkuje pięknie Kałuża — znów koło słupka w aut. Z winy Wojciechowskiego stwarza się w 17 min. jedna z najniebezpieczniejszych sytuacji. Dolejszi, stale nieobstawiany, ucieka z piłką ku naszej bramce, lecz na szczęście, znajdując się tuż koło linji bramkowej, upada, dotykając piłkę ręką. W następnej minucie dobrze bitego wolnego pięknie broni Domański. W 30-ej min. Kałuża oddaje piłkę Ciszewskiemu, który „wypuszcza" ją na prawą stronę. Kuchar jest szybszy od Kumermana i z paru kroków strzela ostro w górny róg. Polska prowadzi 1:0, jednak nie długo trwa uciecha widzów. Już w trzy minuty później następuje przebój Polaczka i strzał, szczęśliwie przez Domańskiego odbity; piłka idzie w słupek, a potem w aut. Następuje rzut rożny, pięścią odbity przez Domańskiego, piłka dostaje się jednak pod nogi Polaczka, który strzela nieuchronnie. 1 : 1. Od tej chwili aż do pauzy następuje wybitna przewaga naszej drużyny, jednak ani piękny volley Kałuży, ani strzały Kubińskiego i Ciszewskiego nie trafiają do celu.

Po pauzie zjawia się w bramce Mieczysławski. Nasi przechodzą do ataku. W 2-ej minucie z podania Kubińskiego wyrabia się dla Ciszewskiego nadzwyczajna pozycja, którą ten, naciskany przez obrońcę, przestrzeliwuje. Następne dwie minuty były dla nas bardzo gorące. Dwa kolejne strzały broni Mieczysławski, trzeci, nader niebezpieczny, wybija pięknie na róg.

Gra staje się otwartą, przyczem Svoboda widocznie „puchnie". Piękna główka Kuchara idzie tuż obok słupka w aut. W 12 min. dostaje się piłka z rzutu wolnego do Kałuży. Wypuszczony idealnie Ciszewski marnuje tę świetną pozycję, nie dotykając piłki. W dwie minuty później przejeżdża znowu Kałuża dwóch przeciwników, oddaje Kubińskiemu, którego centrę znowu Ciszewski przepuszcza. Okres dużej przewagi nie ustaje, czesi nie dochodzą prawie do głosu, strzały nasze jednak chybiają. Przy wypadach czechów widać, że nasi obrońcy „pływają". Słaby wykop Giebartowskiego sprowadza groźne sytuacje i gra staje się więcej wyrównaną. Błędy Wojciechowskiego i Pohla przechodzą dla nas szczęśliwie. W 26 min. niebezpieczny przebój Polaczka broni Mieczysławski ładnym wybiegiem. Teraz karta się obraca i przeciwnicy nasi przychodzą częściej do głosu. Zwycięską bramkę uzyskują oni w 31 min.; po przeboju Polaczka piłka dostaje się do nieobstawionego Rehaka, którego ostry strzał uderza jeszcze ręką Mieczysławski. Piłka pada na linję, Giebartowski w chęci obrony wpada na nią jak furja, wywołując jednak skutek odwrotny. Piłka grzęźnie w siatce i czesi prowadzą 2:1. Nasze ataki w tym czasie kończą się kiepskimi strzałami. Najlepsza pozycja do wyrównania, kiedy centra Kubińskiego pada Kucharowi na dwa kroki przed bramką, mija bez rezultatu, gdyż w tym momencie Kuchar pada i piłkę dostaje przeciwnik. W trzy minuty potem znajduje Sperling nie wiele gorszą sytuację, traci ją jednak przez poślizgnięcie się. W ostatniej minucie uzyskuje Rehak bramkę dla czechów, nieuznaną jednak z powodu spalonego. W parę sekund potem koniec zawodów.



Jeden z licznych przebojów Kuchara.
Fot. R. Periy.

Inż. Rosenstock.

Wielki sezon tennisowy w Paryżu.

Międzynarodowy sezon tennisowy we Francji jest już w całej pełni. Po szeregu imprez krajowych mniejszego znaczenia, w większości wypadków turniei dla młodzieży, ukazały się na placach i największe gwiazdy.

Pierwszym zdarzeniem o większym znaczeniu było spotkanie Stany Zjednoczone — Francja na placach Racing Club'u w Paryżu, w którym tym razem dominującą rolę odegrały tennisistki. Nie brały w tym spotkaniu, niestety, udziału największe asy obu państw, jak Tilden, Borotra i Lenglen, to też nietrudno było przewidzieć porażkę Francji, która, prócz tej ostatniej, nie posiada dotąd wybitniejszej siły kobiecej. Pocieszającym jest fakt, że młode jeszcze bardzo zawodniczki francuskie, jak Descléres i Mathieu, potrafiły uzyskać z rutynowanemi amerykankami bardzo honorowe wyniki, co pozwala przypuszczać, że w najbliższych latach wysuną się one na czoło tennisistek całego świata.

Największe zainteresowanie wzbudzały, siłą rzeczy, spotkania mężczyzn, w których Francję reprezentowali Lacoste, Brugnon i Féret, Stany Zjedn. zaś Richards i Kinsey. W pierwszym dniu rozegrano jedynie spotkanie Lacoste'a z Kinseyem, zakończone po długiej walce zwycięstwem grającego poniżej swej zwykłej formy francuza w stosunku 9 : 7, 7 : 5. Gra Féret — Richards nie została ukończona, gdyż z powodu deszczu musiano ją przerwać przy stanie 6 : 3, 4 : 6. Dokończenie jej w drugim dniu przyniosło olbrzymią niespodziankę, w postaci zwycięstwa francuza w trzecim secie 16 : 14, po półtoragodzinnej grze. Dwa następne spotkania, Lacoste — Richards i Féret — Kinsey, kończą się wbrew ogólnym oczekiwaniom porażkami francuzów; Lacoste przegrywa 6 : 4, 5 : 7, 7 : 9, Féret 4 : 6, 7 : 5, 4 : 6. Jedyna gra podwójna panów, w której spotkały się pary Richards, Kinsey i Lacoste, Brugnon, przynosi trzeci i ostatni punkt Francji, której reprezentanci biją dość pewnie swych przeciwników 7 : 5, 8 : 6.

We wszystkich grach, w których brały udział kobiety, Francja dotkliwie odczuła brak swej mistrzyni Lenglen, gdyż ani jedno z nich nie zakończyło się zwycięstwem barw francuskich. W grach pojedyńczych miss Ryan łatwo bije m-lle Descléres 6 : 1, 2 : 6, 6 : 3, a słynna miss Wills najniespodziewaniej wytężyć musi całą swą umiejętność, aby pokonać 6 : 3, 6 : 4 młodą m-me Mathieu, która w drugim secie potrafiła poprowadzić 3 : 0 i 4 : 1. Gra podwójna pań kończy się bardzo łatwym zwycięstwem pary amerykańskiej miss Ryan, miss Browna nad m-lles Cousin, Charnelet 6 : 1, 6 : 2. Również dwie gry mieszane kończą się zwycięstwami par amerykańskich: miss Wills, Richards biją parę m-me Bourgeois, Lacoste 6 : 4, 6 : 3, zaś miss Ryan, Kinsey parę m-me Besnerais, Brugnon 9 : 7, 8 : 6.

Trzydniowych tych walk, wygranych przez Stany Zjednoczone 8 : 3, bynajmniej nie można uważać za horoskopy przyszłego spotkania Stany Zjednoczone — Francja o puhar Davisa (a wszystko przemawia za dojściem do skutku tego spotkania), gdyż tak jedna, jak i druga strona nie wystawiły swych najsilniejszych składów, zaś porażka niezupełnie jeszcze zdrowego Lacoste'a z Richards'em również nie przesądza jego zwycięstw nad amerykanami w drugiej połowie bieżącego roku.

*

Bezpośrednio po powyższym spotkaniu rozegrane zostało spotkanie kobiece Anglja — Francja, zakończone drugą klęską Francji, w stosunku 3 : 9. I tu dotkliwie dał się odczuć brak Lenglen, która może jedynie w spotkaniu z mrs. Godfree (znana miss Mac Kane) natknęłaby się na dość poważny opór.

Z ośmiu gier pojedyńczych tylko w trzech zwycięstwo przypadło francuskom, a mianowicie m-lle Devé wygrywa z miss Mac Ilguham 6 : 1, 6 : 4, m-lle Vlasto z miss Fry 6 : 1, 6 : 1 i m-me Vaussard z miss Mac Ilgnham 6 : 0, 6 : 3, natomiast wszystkie pozostałe gry pojedyńcze kończą się zwycięstwami angielek, w większości wypadków osiąganymi dość łatwo. Do najładniejszych należało spotkanie mrs. Godfree — m-lle Vlasto, wygrane przez pierwszą 1 : 6, 6 : 4, 7 : 5. Sukces swój nad jedną z najlepszych tennisistek Francji zawdzięcza angielka jedynie dobrej grze przy siatce, którą zaczęła stosować w drugim secie przy stanie 0 : 3 na swą niekorzyść. Francuska, mając bardzo słabe voley'e, zmuszona jest przejść do defensywy, co w rezultacie przynosi jej klęskę. Cztery gry podwójne wygrały angielki.

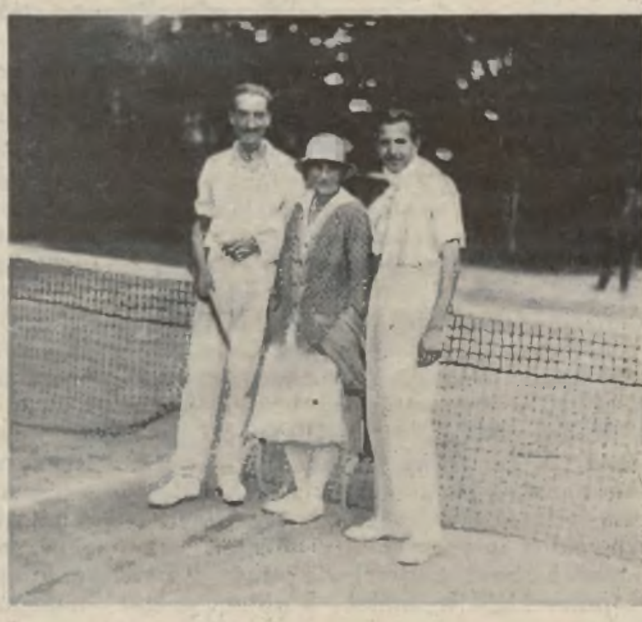
*

W dniu 3 czerwca rozpoczęły się Międzynarodowe Mistrzostwa Tennisowe Francji, które rozgrywane są, jak i obie powyższe imprezy, na placach paryskiego Racing Club de France. Zgromadziły one całą elitę tennisu europejskiego, tak w konkurencjach pań, jak i panów, to też gry zapowiadają się nad wyraz ciekawie, a słaba obecnie forma bezkonkurencyjnych dotychczas na kontynencie francuzów może się przyczynić do zgoła nieoczekiwanych wyników.

W tabeli gry pojedyńczej panów spotykamy (czytając od góry) między innemi nazwiska: Lacoste (Francja), Serventi (Włochy), Turnbull (Anglja), Morpurgo (Włochy), Robson (Argentyna), Mishu (Rumunja), Flaquer (Hiszpanja), Aeschliman (Szwajcarja), Kinsey (Stany Zjedn.), Salm (Austrja), Borotra, Féret (Francja), Timmer (Holandja), Washer (Belgja), Kozeluh (Czechosłowacja), Colombo (Włochy), Cochet (Francja), Kehrling (Węgry), Brugnon (Francja), Rodzianko (Czechosłowacja) i V. Richards (Stany Zjedn.) — a więc sami niemal mistrzowie, którzy w swych krajach nie mają sobie równych. W turnieju tym bierze również udział mistrz Polski, St. Czetwertyński, oraz E. Kleinadel.

Dokładny opis turnieju zamieścimy w następnym numerze naszego pisma. **L.**

Spotkanie tennisowe Bukareszt — Kraków.



Goście rumuńscy: Rosetti, Golescu, Poulieff. *Fot. Periy.*

Kronika zagraniczna.

E. Kleinadel, występując w tennisowych mistrzostwach międzyklubowych Francji w barwach Tennis Club de Paris, spotkał się w czasie gry z Racing Club de France z jednym z najlepszych graczy Francji, Brugnon'em. Wynik 9:7, 6:4 na korzyść francuza uważać należy za bardzo zaszczytny dla naszego tennisisty.

Ćwierćfinałowe spotkania tennisowe rozgrywek o puhar Davisa przyniosły zwycięstwa Hiszpanji nad Argentyną w Barcelonie w stosunku 4:1, Anglji nad Włochami w Rzymie 3:2, oraz Szwecji nad Afryką Południową w Londynie 4:1. W półfinale spotkają się Anglja z Hiszpanją (prawdopodobnie w Londynie) oraz Francja ze Szwecją (w Stockholmie). Ponieważ zwycięstwa pierwszych z wymienionych są niemal pewne, finał grupy europejskiej rozegrany zostanie pomiędzy Francją i Anglją.

Najnowszym asem tennisowym kontynentu jest czech J. Kozeluh, któremu przepowiadają znalezienie się w najbliższym czasie w liczbie pierwszych dziesięciu tennisistów w klasyfikacji wszechświatowej. Zdobył on ostatnio mistrzostwo Czechosłowacji, bijąc Rohrera bardzo lekko 6:1, 6:2, 6:3. Dalsze wyniki Kozeluha, jak bezapelacyjne zwycięstwo 6:3, 6:2 nad doskonałym węgrem Kehrlingiem oraz pięciosetowa walka z francuzem Lacoste'm każą się spodziewać po nim w mistrzostwach międzynarodowych Francji nielada niespodzianek.

Czechosłowacja i Węgry walczyły ubiegłej niedzieli na dwa fronty. W Budapeszcie spotkały się drużyny reprezentacyjne państw, w Pradze zaś reprezentacje powyższych miast. Pierwsze spotkanie, oczekiwane na Węgrzech z wielkiem zaciekawieniem, zgromadziło 30,000 widzów i przyniosło niespodziewane zwycięstwo węgrom 2:1. W Pradze natomiast ulegli oni bezapelacyjnie 2:6.

Spotkanie międzypaństwowe Jugosławja — Bułgarja w Zagrzebiu dało wynik 3:1 (0:1) dla gospodarzy, którzy powinni byli wygrać w jeszcze wyższym stosunku.

Decydujące spotkanie o mistrzostwo Holandji w piłce nożnej pomiędzy S. C. Enschede a Maastrichter B. B. dało wynik 3:1 oraz mistrzostwo pierwszym.

Jednym z niewielu związków sportowych, posiadających potężne kapitały, jest Angielski Związek Piłki Nożnej. Same rozgrywki o puhar w roku bieżącym przyniosły mu około 14.500 f. szt., a czysty dochód za rok 1925/26, mimo wpłacenia 7,500 f. szt. na koszta wystawy w Wembley, wyniósł zgóry dwa tysiące f. szt., tak że ogólne fundusze Związku zwiększyły się do 72.350 f. szt. (3.600.000 złotych!) Z taką sumą można dużo zrobić!

W związku ze skandalem w czasie spotkania F. C. Juventus (Turyn) z Gradjanskim w Zagrzebiu nastąpiło ogłoszenie przez Włoski Związek Piłki Nożnej zerwania stosunków z Jugosławią. Decyzja ta jest tembardziej nieoczekiwana, że jugosłowianie zrobili wszystko dla udzielenia satysfakcji włochom (oficjalne przeproszenie oraz dwuletnia dyskwalifikacja kilku graczy) oraz że późniejsze dochodzenie wykazało, iż „inicjatywę" do bijatyki dali gracze włoscy, Meneghetti i Alemandi.

Przeciw angielskim drużynom piłkarskim, których kilka przebywa na kontynencie, podnoszonych jest szereg zarzutów. Jedne z nich zadziwiają niezrozumiałą u graczy państwa o tak wysokiej kulturze sportowej brutalnością, inne znów, jak podróżujące po Niemczech trzecioklasowe Middlesex Wanderers i Northern Nomads, podają do wiadomości publicznej w Anglji tylko swe zwycięstwa, zamilczając zupełnie o klęskach, które często są bardzo dotkliwe. Postępowania tego sportowym nazwać nie można.

Ostatnie gry wiedeńskiego Hakoahu w Stanach Zjednoczonych, rewanż z drużyną Giants w Nowym Jorku, której ulegli w pierwszem spotkaniu 0:3, oraz z kombinowaną teamem Filadelfji, zakończyły się zwycięstwami wiedeńczyków 2:1 i 3:0. Ogólnie biorąc tournée nie przyniosło spodziewanych rezultatów, gdyż z dziesięciu rozegranych spotkań wygrali oni tylko pięć, przegrywając trzy, a dwa kończąc na remis.

Pierwszym sukcesem słynnej Aston Villi, pierwszoklasowej angielskiej drużyny piłkarskiej, na kontynencie, jest zwycięstwo 12:2 nad klubem Friggin w Oslo. Drugoklasowe kluby spisują się bodaj czy nie lepiej od swych „starszych" kolegów, gdyż Derby County uzyskał dotychczas wyniki: z F. C. Helsingborg 2:0 i z Gais'em 0:1, zaś półfinalista puharu Swansea Town zdołał pokonać drużynę kombinowaną Kopenhagi 4:2.

Bieg martoński o mistrzostwo Anglji (42,2 km.) wygrał Peery w czasie 2 g. 42 m. 24 s., przed Mills'em i Malody'm.

Pierwsze tegoroczne lekkoatletyczne spotkania międzynarodowe, pomiędzy Włochami a Czechosłowacją, odbyło się w Medjolanie, przynosząc niewielkie zwycięstwo włochom w stosunku 62:54 pkt. Z wyników notujemy: 400 mtr. — Vikoupil (Cz.) 51,4 sek., 110 mtr. przez płotki — Jandera (Cz.) 15,4 sek., skok w dal — Tomassi (Wł.) 690 cm., skok w wyż — Calmieri (Wł.) 180 cm. Oszczep — Chmelik 57,77 mtr.



Otwarcie sezonu kolarskiego „Polonii" przemyskiej.

Doskonałemi wynikami zakończyły się lekkoatletyczne zawody w Budapeszcie. W biegu na 100 mtr. Fluck i Hajdu przerywają taśmę jednocześnie w czasie 10,7 s., na 300 mtr. ustanawia Kurunczi czasem 35,4 s. nowy rekord węgierski, w 400 mtr. zaś Barsi uzyskuje doskonały czas 48,9 s. Ghillany rzuca oszczepem 58,97 mtr., Davanyi zaś kulą 13,38 mtr.

Francuskie derby kolarskie — wyścig Bordeaux — Paryż (587 klm.) — zakończyły się pełnym sukcesem kolarzy belgijskich, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. W wyścigu tym wzięło udział 34 najlepszych szosowców międzynarodowych, to też miał on przebieg bardzo ciekawy, a o wyniku ostatecznym tego olbrzymiego biegu zadecydował finisz końcowy. Pierwsze miejsce, w czasie 19 godz. 25 min. 14,6 sek., zajął Benoit, mając o 2 długości za sobą Delbeque'a i o 3 Buysse'a. Pierwszym francuzem, z różnicą 50 sek., był H. Pelissier.

Znany kolarz francuski, Brunier, poniósł, startując w Frankfurcie nad Menem, dwie porażki w spotkaniach z jeźdzcami niemieckimi. W 20 klm. był on drugim za Feją, który wygrał bieg w czasie 17 min. 4 sek., zaś w biegu godzinnym dopiero trzecim za mistrzem Niemiec Saldowem, który osiągnął 72 km. 350 mtr., oraz swym poprzednim zwycięscą.

Dwaj kolarscy mistrzowie świata, szwajcar Kaufman i francuz Grassin, którzy zostali zaangażowani na szereg zawodów do Stanów Zjednoczonych, odnieśli w czasie swych pierwszych występów pełen sukces. Pierwszy z nich wygrał pewnie w dwóch biegach po pół mili (804 mtr.) spotkanie z bezwzględnie najszybszym obecnie sprinterem amerykańskim, Mac Namara, drugi zaś niemniej pewnie zwyciężył amerykańskiego mistrza Chapmana w 2 biegach 20 milowych.

Kolarski bieg na dystansie 100 km. o mistrzostwo Paryża wygrał pewnie Blanchonnet w czasie 3 g. 3 m. 55 sek.

W biegu kolarskim dookoła Włoch ukończony został jedenasty, przedostatni etap, wygrany przez Bindę. W klasyfikacji ogólnej prowadzi Brunero, który nie pozwoli już sobie wyrwać z rąk pewnego zwycięstwa. Dotychczasowy zwycięsca tego biegu, Girardengo, wycofał się, jak już donosiliśmy, w jednym z pierwszych etapów wskutek kontuzji.

W najbliższym czasie można oczekiwać poprawienia rekordów automobilowych z lotnego startu, gdyż w Anglji ukończono już budowę olbrzymiego samochodu wyścigowego Sunbeam, który poruszany będzie przez dwa motory o sile łącznej 1000 P. S. (24 cylindry, 48 świec!). Według opinji przyszłego kierowcy tego olbrzyma, H. Segrave'a, nietrudno nim będzie pobić ostatni rekord światowy Thomasa, wynoszący 272 km. na godzinę, a ma on nawet nadzieję uzyskania niewiarogodnej szybkości 320 km. na godzinę. Nieprawdopodobną wprost jest również ilość zużywanej przez to „monstrum" benzyny, gdyż w ciągu 1 minuty jazdy zużyte zostają 3 galony (13,5 litra) benzyny, co, jednym słowem, pozwoli zapomocą 1 litra przejechać tylko około 350 mtr. Kosztowna przyjemność!

Międzynarodowy kongres szermierczy w Rzymie ukończył już swe prace. Odnośnie do zawodów na Olimpjadzie amsterdamskiej, których termin oznaczono na 5—9 lipca 1928 r., postanowiono do konkurencji jednostkowych dopuszczać po trzech zawodników jednego państwa, w drużynowych zaś po sześciu, przyczem punkty obliczane są czterem pierwszym.

Mecz lekkoatletyczny Polonia (Warsz.) — Centr. Wojsk. Szk. G. Sp. w Poznaniu.

Półtora tysiąca osób zebrało się w stadjonie wojskowym, aby oglądać tę nadzwyczaj emocjonującą walkę. Piszę to z pewną dumą! Dotychczas lekka-atletyka była pod względem frekwencji kopciuszkiem w stosunku do piłki nożnej, ostatnie zaś zawody ściągnęły więcej publiczności, aniżeli najciekawsze zawody o mistrzostwo okręgowe. Nareszcie! Nie zawiodła się też licznie zebrana publiczność. Walki były nadzwyczaj ciekawe, a wyniki doskonałe. Żałować tylko należy, że po drugim punkcie zawodów (100 mtr., rzut dyskiem) spadł ulewny deszcz, który zepsuł bieżnię i skocznię i przyczynił się do obniżenia wyników w biegach i rzutach, jak również w skoku w dal. Z wyników na pierwszem miejscu należy postawić rekord Fryszczyna (Pol.) w skoku w wyż. Nareszcie osiągnęliśmy 180 cm., przyczem Fryszczyn lekko tylko trącił poprzeczkę przy 185 cm. Jeszcze nieco poprawy stylu i dokładności odbicia, a i ta granica stanie się dla niego możliwą do osiągnięcia

Bieg 100 mtr. wygrał zdecydowanie kpt. Dobrowolski w dobrym czasie 11,1 sek. Por. Baran wykazał znowu wysoką i równą swą formę, osiągając w rzucie dyskiem wynik lepszy od oficjalnego rekordu (41 mtr. 92 ctm.), mając przytem 3 rzuty powyżej 41 mtr. O zwycięstwie Polonii zadecydowały głównie skoki, w których zawodnicy Szkoły zawiedli, przyczem kpt. Dobrowolski naderwał sobie ścięgno i odstąpił od konkurencji w skoku w dal. W rzucie oszczepem sprawił ten ostatni dużą niespodziankę, bijąc Ostałowskiego i Urbaniaka doskonałym rzutem 49 mtr. 10 cm. Szkoła zwyciężyła tu zasłużenie. Sierż. Urbaniak zawiódł w rzutach, osiągając znacznie słabsze wyniki. Biegi na średnie dystanse były mało ciekawe, ponieważ zawodnicy Szkoły byli zbyt słabi. Nastrój w czasie zawodów serdeczny. Przed zawodami przywitał drużynę Polonii ppułk. Sikorski, wręczając jej bukiet, z ramienia zaś Polonii przemawiał kierownik p. Frenkiel, wręczając Szkole kwiaty. Zawody spełniły w całej pełni swe propagandowe znaczenie.

* *



Sztafeta Polonii 4×100 m. ustanawia nowy rekord polski.



Grupa obu drużyn przed zawodami.

Biegi. 100 mtr.: 1) kpt. Dobrowolski (Sz.) — 11,1 sek., 2) Rothert (P.), 2 m. z tyłu, 3) Korolkiewicz II (P.), 3 m. za pierwszym. Łatwe zwycięstwo zawodnika poznańskiego. **400 mtr.:** 1) Rothert (P.) — 52 sek., 2) Korolkiewicz II (P.), 5 mtr. z tyłu, 3) Meyro (P.), 3 mtr. za drugim. Czas zupełnie dobry, gdyż bieżnia była ciężka po deszczu. **1500 mtr.:** 1) Łukaszewicz (P.) — 4 min. 21 sek., 2) Szelestowski (P.), 3) Meyro (P.). Łukaszewicz prowadzi od początku do końca. **110 mtr. z płotkami:** 1) Cejzik (P.) — 17,5 sek., 2) Adamczak (Sz.), 8 mtr. za pierwszym, 3) Dobrakowski (P.). Poza konkursem Kozubski 2 mtr. za pierwszym. Cejzik ciągle jeszcze skacze za wysoko. **Sztafeta 4×100 mtr. 1) Polonia — 45,3 sek. (rekord polski pobity o 0,1 sek.). Skład drużyny: Korolkiewicz II, Cejzik, Korolkiewicz I, Rothert,** 2) Szkoła, 1,5 mtr. w tyle, 3) Polonia (II drużyna). Szkoła zmienia słabo i to decyduje o przegranej.

Skoki. W wyż: 1) Fryszczyn (P.) — 1,80 mtr. (rek. polski), 2) Cejzik (P.) — 1,71 mtr., 3) kpt. Dobrowolski (Sz.) 1,71 mtr. Fryszczyn miał świetny dzień i zbierał zasłużone brawa. **W dal:** 1) Sikorski (P.) — 6,42 mtr., 2) Fryszczyn (P.) — 6,12 mtr., 3) Zagacki (Sz.) — 5,915 mtr. Rozbieżnia po deszczu dość ciężka. **Tyczka:** 1) chor. Adamczak (Sz.) — 3,43 mtr., 2) sierż. Ostałowski (Sz.) — 2,93 mtr., 3) Fryszczyn (P.) — 2,93 mtr.

Rzuty. Dysk: 1) por. Baran (Sz.) — 41,915 mtr., 2) Cejzik (P.) — 38,67 mtr., 3) chor. Adamczak — 37,38 mtr. Zdecydowane zwycięstwo por. Barana, który stale rzucał ponad 40 mtr. Cejzik miał dość nierówne rzuty. Chor. Adamczak pobił sierż. Urbaniaka!! **Kula:** 1) por. Baran (Sz.) — 12,15 mtr., 2) Cejzik (P.) — 11,92 mtr., 3) Urbaniak (Sz.) — 11,58 mtr. Zawiódł Urbaniak. **Oszczep:** 1) kpt. Dobrowolski (Sz.) — 49,10 mtr., 2) sierż. Ostałowski (Sz.) — 48,24 mtr., 3) sierż. Urbaniak (Sz.) — 47,01 mtr. Wyniki dobre. Walka cały czas ciekawa. Młot: 1) Cejzik (P.) — 28,73 mtr., 2) por. Baran (Sz.) — 28,12 mtr. Poza konkursem Cejzik rzucił 29,78 mtr. **A.**

WARSZAWA.

Zorganizowane w warszawskim okręgu, jako zawody eliminacyjne przed wyjazdem jesienią do Göteburga, zawody pań nie przyniosły, poza pięknym wynikiem Konopackiej w rzucie kulą, który może zostanie rekordem światowym — nic poważniejszego. Piszemy „może" — bo od dawna jesteśmy przyzwyczajeni do rozczarowań, jakie spotykają naszą czołową zawodniczkę ze strony „miar i wag" naszych komisji sędziowskich, no i naturalnie jakie ją zawsze będą spotykać, zanim jej nazwisko umieszczone zostanie na liście oficjalnych rekordów kobiet.

Równocześnie z zawodami pań odbyły się zawody drużynowe panów klubów klasy B i C okręgu warszawskiego. Zawody obesłały bardzo licznie intensywnie sportowo pracujące kluby żydowskie Makabi, Ascola oraz Z. A. W. F. (związek akademicki wych. fizycznego). Z innych klubów stołecznych startowali „Głuchoniemi" oraz Orzeł.

Zawody odbyły się na boisku A. Z. S. w parku Skaryszewskim. Boisko akademików narazie niedokończone, bieżnia miękka, skoczni nie można jeszcze używać. Szatnia „sub Jove". Stwierdzić jednak należy stanowczo, że położenie boiska na brzegu parku, ściągać będzie w przyszłości tłumy ciekawych spacerowiczów, którzy, gdyby nie okazja, nigdy w życiu na zawody nie wybraliby się.

Wyniki zawodów eliminacyjnych: 60 mtr. — Woynarowska (A. Z. S.) 8,8 sek. 2)Chrupczałowska (A. Z. S.); 100 yardów — Woynarowska 13 sek., 2) Chrupczałowska; 250 mtr. — Woynarowska 40,2 sek., 2) Aleksandrowiczówna. 1000 mtr. — **Warecka (Warsz.) 3 m. 46,3 sek. — rekord polski,** 2) Węgierkiewiczówna (A. Z. S.) 3 mtr. w tyle. Skok w dal z miejsca: Miłobędzka A. Z. S. 216 cm., 2) Szafirówna (Warsz.). Oszczep — Miłobędzka 18 mtr. 69 cm., 2) Ritnerówna (Mak.). Kula — **Konopacka (A. Z. S.) 8,59 mtr. rekord polski a zarazem światowy.** (Najlepszy dotychczasowy wynik kobiecy nieoficjalny 9.30 mtr. ma niemka Grasse).

W zawodach klubów klasy B i C zwycięża drużynowo Ascola 18 p. przed Makkabi 15 p. i Z. A. W. F. 14 p. Wyniki szczegółowe podamy w następnym numerze.

Zawody lekkoatletyczne gimn. im. M. Reya. W dniach 5 i 6 b. m. odbyły się w parku Sobieskiego zawody lekkoatletyczne gimn. Reya. Zawody zgromadziły na starcie około 20 zawodników, wśród których niejednokrotnie mogły spocząć oczy na naprawdę pięknych pod każdym względem sylwetkach naszych przyszłych lekkoatletów.

Niezawodnie szkoły są tym źródłem, z którego zawsze sport będzie czerpał swój narybek. Dziś z radością musimy stwierdzić, że warszawska młodzież szkolna coraz częściej zagląda na boiska, a uczniowie od dwu ostatnich klas zajmując się już lekkoatletyką, osiągają jak na początek doskonałe wyniki. Gimnazjum Reya, organizując swe wewnętrzne zawody, dowiodło, że pojmuje wychowanie fizyczne należycie — i że umie doskonale stosować tak ważne środki wychowania fizycznego, jakiemi są gimnastyka i sporty na świeżym powietrzu. Z młodych zawodników postawiłbym na pierwszy plan **Górskiego,** którego nietylko budowa, ale i zalety duchowe, stawiają na czele zespołu lekkoatletyczn. szkoły.



Kpt. Dobrowolski należy obecnie do najlepszych polskich sprinterów.

Zawody zorganizowane dla juniorów i seniorów przyniosły następujące wyniki: **Trójbój seniorów** (ponad 10 lat). Każdy zawodnik ma prawo dowolnego wyboru jednego skoku i rzutu oraz obowiązkowa setka. 1) Górski (100 — 12.3 sek.; skok w dal— 577,5 cm.; kula — 679,5 cm.), 2) Lisowski. Obliczenia według dziesięcioboju.

LWÓW.

Lwowskie mistrzostwa młodzików odbyły się w dn. 2 i 3 czerwca, zorganizowane przez sekcję lekkoatletyczną Czarnych w ich parku sportowym. W zawodach wzięli udział jedynie członkowie Czarnych, Pogoni i AZS-u, nie wliczając wojskowych i niestowarzyszonych, startujących poza konkursem. Nie mówiąc o klubach B i C-klasowych, z niewiadomego powodu nie obesłały zawodów A-klasowe kluby piłkarskie, jak Hasmonea, Lechja i Sparta.

Stosunkowo najlepsze wyniki osiągnęli w tym roku młodzieńcy warszawscy; lwowskie wyniki nie odbiegają wiele od wyczynów nowicjuszy poznańskich i krakowskich. Z pośród kilkudziesieciu zawodników wybili się startujący po raz pierwszy: Kościówko z AZS-u i Gabryszewski z Czarnych. Organizacja zawodów zupełnie dobra dzięki usilnym zabiegom niestrudzonego inż. Wondrauscha. Wyniki szczegółowe są następujące:

Biegi. 100 mtr. po 6 przedbiegach i 2 międzybiegach: 1) Pawłowski (Cz.) 12 sek; 2) Steċków (Cz.) o pierś. **400 mtr.** po 4-ch przedbiegach i 2 międzybiegach: 1) Kawa (Cz.) 56,8 sek.; 2) Steċków (Cz.) 25 mtr. w tyle. Poza konkursem szer. Suski (6 p. lotn.) zajął 2-gie miejsce, przychodząc 10 mtr. za Kawą. **1.500 mtr.:** 1) Bernaś (AZS.) 4 m. 42,8 sek.; 2) Pawłowski (Cz.) 6 mtr. w tyle. **5.000 mtr.:** 1) Bernaś (AZS.) 17 m. 28,8 sek.; 2) Stobiecki (Cz.) 450 mtr. w tyle.

Skoki. W wyż: 1) Wójcik (Pog.) 1,58 mtr.; 2) Gabryszewski (Cz.) 1,52 mtr. **W dal:** 1) Strzelecki (Cz.) 5.52 mtr., 2) Gawenda (AZS.) 5.51 mtr. **O tyczce:** 1) Kościówko (AZS.) 2,65 mtr., 2) Piątkowski Z. (Pog.) 2,55 mtr.

Rzuty. Kula: 1) Puchalski (Pog. 31,83 mtr., 2) Sulik (Pog.) 8,02 mtr. **Dysk:** 1) Puchalski (Pog.) 31,83 mtr., 2) Gawenda (AZS.) 29,55 mtr. **Oszczep:** 1) Rubinowski (Pog.) 34,18 mtr., 2) Sulik (P.) 33,10 mtr.

ŁÓDŹ.

Zawody lekkoatletyczne Ł. K. S-u zgromadziły na starcie imponującą, jak na łódzkie stosunki, liczbę 60 zawodników. W liczbie tej znajdowało się 11 lekkoatletów ze stołecznego klubu Varsovia.

Panowie. Bieg 100 mtr. Przedbieg I. W ładnym stylu, pierwszym na taśmie jest Pędzich (Vars.) w 11,6 sek. Drugim był Sarnecki (ŁKS.). Przedbieg II wygrał Kozłowski (Vars.) w czasie 12 sek., wyprzedzając Małkesa (Hasm.). Bardzo ciekawy i emocjonujący był przedbieg III, w którym zwycięscą był Mirkowski (Vars.) w 12 sek., wyprzedzając Laufera (ŁKS.). Finał tego biegu wygrał pewnie i zupełnie zasłużenie Pędzich, osiągając czas taki, jak w przedbiegu (11,6 sek.). Półtora metra w tyle pozostał Sarnecki. Trzeci — Kozłowski. **Bieg 400 mtr.** zgromadził na starcie 10 zawodników. Przedbieg I 1) Kaczanowski (Vars.) — 56,6 sek., 2) Laufer (ŁKS.). Finał: pierwszy do mety przychodzi Kaczanowski, wyprzedzając Laufera o półtora metra. Trzeci — Starosta. Czas Kaczanowskiego gorszy niż w przedbiegu — 57,6 sek. **Bieg 110 mtr. z płotkami.** Do biegu tego stanęło tylko 4 zawodników. Przedbieg I przynosi zwycięstwo Rębowskiemu w czasie 19,8 sek. przed Starostą (o pierś). Przedbieg II wygrywa Laufer przed Plewińskim (Kruschender). Finał tego biegu był bardzo emocjonujący. Pierwszy na taśmie — Laufer, drugi — Rębowski. Na samej mecie wyrzuceniem piersi naprzód przechylił Laufer szalę zwycięstwa na swoją korzyść. **Skok w dal.** W tej konkurencji startuje 16. Wskutek deszczu skocznia w stanie bardzo marnym. Pierwszy — Pędzich (Vars.) z wynikiem 5,77 mtr. Drugi — Sas 5,56 mtr. **Skok w wyż.** Po rozgrywce pierwsze miejsce zajął Sarnecki (ŁKS.) z wynikiem 152,5 cm. przed Wisławskim (Vars.) z takim samym wynikiem. Wisławski skacze lżej i spodziewać się należy po nim lepszych wyników w tej konkurencji. **Rzut oszczepem.** Rzutem 38,28 mtr. zajął pierwsze miejsce Kaczanowski. Drugie miejsce przypadło w udziale Rębowskiemu (35,68 mtr.). **Rzut dyskiem.** Wszechstronny lekkoatleta, szermierz i bokser (mistrz podchorążówki) Sas miał wynik wcale dobry — 34,92 mtr. Drugie miejsce zajął Miller z wynikiem 32,63 mtr. Na rzucie dyskiem zakończono konkurencję mężczyzn.

Panie. Rozegrano tylko dwie konkurencje: bieg 60 mtr. i rzut dyskiem 1 kg. **Bieg 60 mtr.** Pierwsza u mety — Glińska (ŁKS.) w czasie dobrym 8,8 sek., 2) Kobielska (Harc.) 2 mtr. w tyle. **Rzut dyskiem.** Pierwsze miejsce zajęła Wentlówna (Harc.) z wynikiem 23,38 mtr. przed Kobielską 23,20 mtr. Organizacja zawodów dobra.

Bokserskie mistrzostwa Polski.

Poznań, Śląsk i Łódź dzielą się tytułami mistrzów. Warszawa niedopuszczona do konkurencji

Pięściarskie mistrzostwa Polski mamy już za sobą i obecnie stwierdzić musimy, że ogólny poziom naszej klasy bokserskiej podniósł się i że wstępujemy na nowe, zupełnie normalne tory rozwoju. Wprawdzie tegoroczne bokserskie mistrzostwa Polski, nie były jeszcze takiemi, jakiemi pragnęła je widzieć nasza najwyższa magistratura pięściarska, ale różnią się one znacznie od dotychczasowych, którym towarzyszył zazwyczaj chaos i nieporządek zarówno w zgłoszeniach, jak i przeprowadzeniu zawodów.

Dziś zostało to ujęte w ścisłe ramki organizacyjne. Do mistrzostw Polski stanąć powinno 32 zawodników, po jednym reprezentancie poszczególnej kategorji wagi z każdego z czterech okręgów. Nie wszystkim jednak danem było w r. b. startować. Trzecie z rzędu ogólnopolskie mistrzostwa zgromadziły na starcie ogółem 19 zawodników, a mianowicie: 8 z okręgu poznańskiego, 7 — z górnośląskiego i 4 — z łódzkiego.

Okręg warszawski, wskutek nieprzeprowadzenia mistrzostw okręgowych, nie był dopuszczony. Za „grzechy" kierowników pokutować musieli Bogu ducha winni zawodnicy, co jest wypadkiem tem przykrzejszym, że sami oni garnęli się do startowania. W. O. Z. B. wyrządził pięściarstwu stołecznemu niepowetowaną szkodę. Lekkomyślność czy niezaradność ta nie powinna minąć bez głośniejszego echa.

Nic dziwnego, że dwaj pięściarze warszawscy: Wende i Ran z własnej inicjatywy przyjechali do Łodzi prosić P. Z. B. o zezwolenie startowania w mistrzostwach. Związek — zupełnie zresztą słusznie — nie chcąc stwarzać niebezpiecznego precedensu na przyszłość, oraz chcąc zadokumentować na samym zaraz początku, iż mistrzostwa okręgowe stanowią integralną część zawodów o mistrzostwo Polski, musiał powziąć decyzję odmowną.

Łódź przez osobę jej kapitana skompromitowała się fatalnie. Ze zgłoszonych przez związek, a wyznaczonych przez kapitana ośmiu zawodników, połowę wyeliminowano, bowiem wykazali cięższą wagę, niż ta, do której zostali zgłoszeni. Powinnością kapitana było przy zgłaszaniu zawodników zważyć ich, a nie narażać cały okręg na fatalną kompromitację i stratę ewentualnego sukcesu. Tak więc z wagi muszej został zgłoszony cięższy o... dwie kategorje wagi Plewiński. Nadwyżka Lewandowskiego wynosiła tylko... 4 klg., Czarneckiego — 2¾ klg., jedynie zaś Pietraszka — 100 gr.

Mistrzostwa stały na bardzo wysokim poziomie. Zadziwiła w pierwszym rzędzie walka zawsze fair i niezwykle sportowe zachowanie się zawodników. Na wspaniałym ringu w Helenowie, zabezpieczonym od deszczu (baldachim), przy nieszczególnie wysokiej frekwencji publiczności (w sobotę z powodu niepewnej pogody, w niedzielę z powodu ulewnego deszczu) rozpoczęto w sobotę po południu mistrzostwa Polski. Przy stole sędziowskim pp.: Klarowicz (Katowice), Latowski (Poznań). Sędzia w ringu p. Strzeszewski (Warszawa).

Dzień pierwszy.

Waga piórkowa. Iwański (Unja — Poznań) — **Wochnik** (Rodzimy klub — Katowice). Ślązakom brak kompletnej zasłony. Iwański celuje w uderzeniach prostych, jest jednak nie bardzo wytrzymały, tak iż w 3-im starciu był już „wypompowany". Wochnik — twardy, pod koniec 2 starcia zadaje dwa celne, ale słabe uderzenia. Kardynalnym jego błędem, jest nieumiejętne stosowanie uników. Przy każdym uniku nadstawia wprost karku. Zwyciężył Iwański na punkty.

Waga półśrednia: Zajdel (Union, Łódź) — **Wieczorek** (BKS., Katowice). Mile rozczarował Zajdel, znajdujący się wogóle po raz czwarty w ringu. Lekkoatleta Unionu jedyny pokazał nam dwu i trzyuderzeniową serję ciosów lewą prostą. Zajdel zrobił kolosalne postępy. Tempo walki cały czas bardzo żywe. Z uderzeniem gongu Zajdel rzuca się na przeciwnika, zmuszając go do cofnięcia się w róg, i tam po wymianie ciosów zapewnia sobie zwycięstwo. Zajdel jest jednak mało ekonomiczny w ruchach: traci dużo energji przy swym charakterystycznym odskakiwaniu.

Waga lekka: Gawlik (Boksing Klub, Król. Huta) — **Majchrzycki** (Warta, Poznań). Najładniejsza walka dnia. Ślązak o krótkich bardzo rękach nie sięga wcale szczęki, celuje przeto w serce. Zaznacza się lekka, ale mało widoczna przewaga poznaniaka, który jest obdarzony wspaniałemi warunkami na pięściarza. Pierwsze starcie — wysoka przewaga Majchrzyckiego w drugim natomiast nieznaczna. Trzecie starcie przechodzi pod znakiem przewagi Gawlika. Zwyciężył na punkty Majchrzycki, który wobec wyeliminowania Lewandowskiego zdobył też mistrzostwo Polski w swojej wadze.

Waga półciężka: Wiśniewski (Warta, Poznań) — **Gerbich** (Kruschender). Gerbicha widziałem już w lepszej kondycji, nie mniej jego zwycięstwo nad twardym Wiśniewskim w zupełności jest zasłużone. Gerbich nie doceniał przeciwnika i walczył nonszalancko. Początkowo łodzianin jest agresywniejszy, Wiśniewski jednak bardzo przytomny. W drugiem starciu Gerbich zarwał odrazu bardzo ostre tempo. Zwycięsca Barana, Wiśniewski zaprezentował się bardzo dobrze. Błędem jego jest mała stosunkowo ruchliwość. Musi on mieć dużo czasu na „rozgrzanie się". Gerbich zwyciężył dzięki agresywności i większej skuteczności ciosów.

Dzień drugi.

W drugim dniu mistrzostw odbyły się finały we wszystkich kategorjach, z wyjątkiem wagi lekkiej, gdzie mistrz został wyłoniony jeszcze w sobotę. Przebieg drugiego dnia przedstawiał się następująco:

Waga musza: Moczko (Sokół, Katowice) — **Szulc** (Unja, Poznań). Siły przeciwników równe. Ślązak bardzo dobry w zwarciu. Rażą wszakże u niego uderzanie przeciwnika głową. W trzeciem starciu ma Moczko mikroskopijną przewagę. Jego zwycięstwo na punkty — nieznaczne.

Waga kogucia: Górny (Boksing Klub, Królewska Huta) — **Wojtysiak** (Warta, Poznań). Górny lepszy od przeciwnika o całą klasę. Tchnie żywiołowością, nieokiełznaną mocą fizyczną. Druzgocące jego uderzenie zmusiło trzykrotnie Wojtysiaka do knockdown i po 2 min. 45 sek. był on unieszkodliwiony. Pierwszy k. o.!

Waga piórkowa: Iwański (Unja, Poznań) — **Pietraszek** (Kruschender, Pabjanice). Iwańskiemu w tym roku mistrzostwo nie przyszło tak gładko. W sobotę przeciwstawił się mu mężnie Wochnik, w niedzielę natomiast Pietraszek, który mile rozczarował. Iwański jest bardziej rutynowany i o klasę lepszy od Pietraszka. Ogólnie liczono w tej walce na k. o., ale twardoszczęki Pietraszek przeszedł samego siebie. Już pierwsze starcie zapowiadało walkę ciekawą. Pietraszek w pewnym momencie dostaje przeciwnika do sznurów i, zadając dwa „sierpowe" w szczękę, pokazuje swoje pazurki. Z czasem Pietraszek słabnie, tak że w trzeciem starciu zwraca mało uwagi na zasłony, głównie skutkiem braku ekonomji ruchów.

Waga półśrednia: Arski (Warta, Poznań) — **Zajdel** (Union, Łódź). Arski szybko i znakomicie opanował grę nóg. Technicznie należy postawić go na tym samym poziomie, co Ertmańskiego. Bardzo szybki i przytomny, pragnie zmylić czujność przeciwnika. Zwycięstwo jego nad Zajdlem zasłużone.

Waga średnia: Ertmański (Warta, Poznań) — **Gruszka** (Sokół, Katowice). Każde uderzenie Ertmańskiego dochodzi celu i jest czyste. Orjentacja bystra, koncepcja logiczna, to też spokojnie „bebnił" sobie po Gruszce, który jednak jest materjałem na dobrego pięściarza. Po 4 min. 51 sek. walki (2 starcia) Gruszka się poddaje.

Waga półciężka: Gerbich (Kruschender, Pabjanice) — **Jokiel** (Boksing Klub, Król. Huta). Przewaga Gerbicha aż nadto widoczna. Jokla w I-ym starciu ratuje gong przed k. o. Praca Gerbicha znajduje wyraz w jednoczesnych z myślą poruszeniach ciała. Zwycięstwo Gerbicha na punkty zasłużone.

Waga ciężka: Konarzewski (Union, Łódź) — **Heljasz** (Warta, Poznań). Heljasz nie robi wcale wrażenia zawodnika wagi ciężkiej. Walka trwała krótko — 1 min. 9 sek. i zakończyła się k. o. „Robota" Konarzewskiego jest krańcowo ekonomiczna, pozbawiona dążenia do zewnętrznego efektu.

Sędzia w ringu p. Strzeszewski (Warszawa) — dobry. Publiczności — mało. **L.**

SPORTY WODNE.

Otwarcie przystani Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Warszawie nastąpiło w dniu 6 b. m. Jednocześnie dokonano poświęcenia 10 nowych łodzi klubowych i prywatnych, mianowicie: motorówki — Pieszczotka, Świt i Lou-Lila; żaglówki — Śmieszka, Foka i Grot; łodzie na 4 wiosła krótkie — Halszka i Ari; na dwa krótkie — Pilica, oraz jedna łódź na cztery długie — Hetman. Uczestnicy otwarcia odbyli wycieczkę statkiem „Kościuszko".

Harcerski klub Varsovia obchodził w ub. niedzielę piękną uroczystość otwarcia basenu pływackiego oraz przystani w porcie czerniakowskim. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele na Solcu, poczem zebrani udali się na przystań, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. kapelan Mauersberger, dokonywując jednocześnie poświęcenia basenu i przystani. Po przemówieniu prezesa klubu, p. Girtlera, nastąpiło podniesienie flagi. Uroczystość zakończona została odczytaniem aktu erekcyjnego i podpisaniem się delegatów. Na uroczystości tej obecny był między innymi p. wojewoda Sołtan. Następnie odbyły się zawody pływackie z następującemi wynikami: 1000 mtr. st. dow. — 1) Tratt (K. W. W.) 20 min. 21,4 sek., 2) Moritz; 100 mtr. st. klas. — 1) Semadeni (A. Z. S.) 1 m. 40,2 sek., 2) Priwes; 400 mtr. dla niestowarzyszonych — 1) Sobiszewski 9 m. 21,7 sek., 2) Pietkiewicz; 100 m. dla niestowarzyszonych — 1) Skwarski 1 m. 40,1 sek., 2) Smoderek; 50 m. dow. — 1) Matysiak 38.8 sek., 2) Weisberg; 300 m. — 1) Pęciłło 5 m. 38 sek., 2) Siwicki. Poza konkursem Matysiak (A. Z. S.) ustanowił rekord polski w czasie 5 m. 14,6 sek. 100 mtr. na plecach — Tratt 1 m. 40,9 sek.

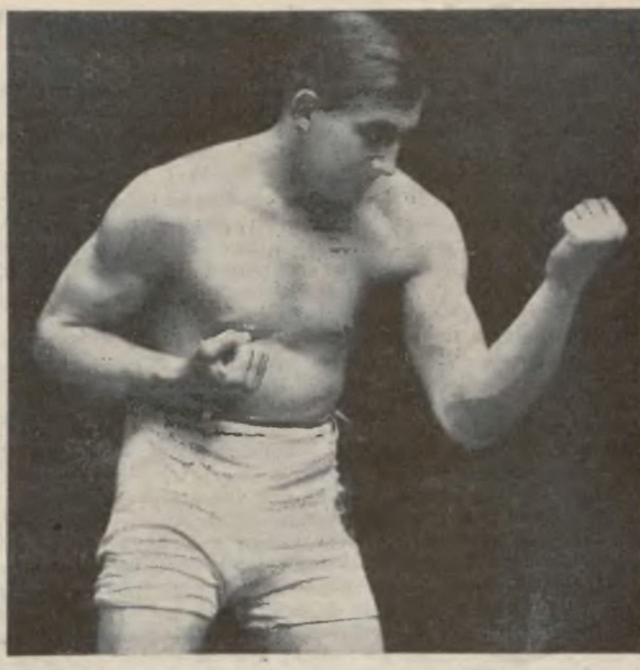
KOLARSTWO.

Torowe kolarskie mistrzostwo województwa łódzkiego, które się odbędzie w nadchodzącą niedzielę, d. 13 b. m., zapowiada się bardzo ciekawie. Dotychczasowy mistrz Artur Szmidt znajduje się we wspaniałej formie, tak iż przypuszczać należy, że tytuł mistrza zatrzyma nadal.

Szosowe mistrzostwa łódzkiego Unionu. W niedzielę na szosie warszawskiej w Krzywiu pod Zgierzem, odbyły się kolarskie mistrzostwa Unionu. Trasa biegła od Krzywia do koszar miasta Łowicza i z powrotem i wynosiła 90 klm. 300 mtr. Stan szosy przedstawiał się następująco: 50 proc. — względnie dobra, 30 proc. — marna, reszta — skandaliczna. Pierwszy do mety przybył dotychczasowy mistrz województwa łódzkiego Oswald Miller, który bez wypadków pokrył wymienioną przestrzeń w czasie dobrym ,bo w 3 godz. 2 min. 20 sek., za nim po 19 min. 25 sek stanęli na mecie, prawie że jednocześnie, Beck (zeszłoroczny mistrz Unionu) i Kalkbrener.

Szosowe mistrzostwa łódzkiej Resursy, odbyte w niedzielę na szosie Krzywie — Łowicz na przestrzeni 70 klm., dały następujące wyniki: pierwszy przerywa taśmę w czasie bardzo dobrym P. Pankoni (2 godz. 15 min. 41,8 sek., 2) Superman. Dwaj zawodnicy z powodu wypadków wyścigu nie ukończyli.

Szosowe mistrzostwa Łódzkiego Klubu Sportowego rozegrano w niedzielę na szosie Aleksandrów — Lutomiersk — Łask na przestrzeni 50 klm. Mistrzem klubowym został Szymański Leon, przebywając przestrzeń całą w doskonałym czasie 1 godz. 38 m. 2 sek., 2) Boczkowski Jan — 1 godz. 38 min. 53 sek. 3) Bernhardt — 1 godz. 40 min. 0,8 sek.



Konarzewski (Union—Łódź) zdobył ponownie mistrzostwo bokserskie Polski w wdze ciężkiej

BOKS.

Klubowe zawody bokserskie K. S. Warta urządzone zostały na boisku tegoż klubu. Jedyna międzklubowa walka byłego zawodowca Kuczkowskiego, nie była zbyt interesująca; zawodowstwo nie wyszło mu widać na dobre, gdyż spadł nieco w formie. Wyniki walk są następujące:

Fornalczyk — Kozioł (waga musza). Obaj zawodnicy słabi jeszcze technicznie. Walka nierozstrzygnięta. Fleiszer — Karwatka (waga piórkowa). Walka nierozstrzygnięta. Stępniak — Kołkowski II (waga papierowa). Stępniak górując technicznie, odnosi zwycięstwo na punkty. Kuczkowski — Płotka (waga średnia). Kuczkowski góruje znacznie technicznie i zwycięża dość łatwo na punkty. Nie wytrzymał on jednak tempa i „spuchł" już w drugim starciu. Plich — Dawczyński (waga średnia). Plich wygrywa pewnie na punkty. Karaśkiewicz — Gurka (waga piórkowa). Gurka poddaje się w II starciu. Matuszewski — Jarnuszek (waga lekka). Zwycięża na punkty Matuszewski. **A.**

Galerja naszych mistrzów na rok 1926 przedstawia się następująco: waga musza — Moczko (Sokół II, Katowice), kogucia — Górny (Boxing Klub, Król. Huta), piórkowa — Iwański (Unja, Poznań), lekka — Majchrzycki (Warta, Pozn.), półśrednia — Arski (Warta, Pozn.), średnia — Ertmański (Warta, Pozn.), półciężka — Gerbich (Kruschend., Łódź), ciężka — Konarzewski (Union, Łódź).



Z otwarcia sezonu pływackiego w Warszawie. *Fot. Rosenmann.*

Sukcesy Lwowa nad Warszawą w piłce nożnej.

Lwów — Warszawa 8 : 1 (3 : 0). Reprezentacja Warszawy przyjechała bez Domańskiego i Ciszewskiego, którzy ze względu na wstawienia ich do reprezentacji Polski przeciw Czechosłowacji nie mogli wziąć udziału w czwartkowych zawodach. Lwowski zespół uległ również zasadniczej zmianie. Kuchar i Giebartowski, jako reprezentacyjni gracze Polski, musieli ograniczyć się do roli widzów, Hanke został przez kapitana wycofany z reprezentacji za brutalną grę z Polonią. Fichtel zachorował, Bacz zaś wyjechał. Kapitan związkowy p. L. Müller zmuszony też był ustawić drużynę z młodych graczy Czarnych i Hasmonei, z jedynym graczem Pogoni — Szabakiewiczem na skrzydle.

Reprezentacja stolicy wyszła na boisko w następującym składzie: Bednarowicz (Legja), Czajkowski (Pol.), w drugiej połowie Redlich (Warsz.), Bułanow II (Pol.), Wójcik (L.), Loth I (Pol.). Lańko (L.), Grabowski (Pol.), Krawuś (L.). Skład Lwowa: Drapała (Cz.), Redler (H.), Kmiciński (Cz.), Szneider (H.), Witkowski (Cz.), Fleischer (H.), Steuermann (H.), Chmielowski (Cz.), Mahler (H.), Sawka (Cz.), Szabakiewicz (Pog.).

Skład Lwowa zdezorjentował drużynę stołeczną, która uważając, że wobec braku graczy Pogoni ma do czynienia ze słabym przeciwnikiem, zbyt pewną była swego zwycięstwa.

Po ulewnym deszczu doskonale zatrawione boisko Czarnych stało się śliskie, na co reprezentanci Warszawy nie byli przygotowani, zwłaszcza, że w razie deszczu grają oni u siebie zwykle na błocie. Może to jako tako usprawiedliwić sromotną klęskę Warszawy, wynik jednak 8 : 1 mówi sam za siebie — Lwów był o klasę lepszy, tak pod względem technicznym, jak i taktycznym.

Pierwszą bramkę zdobył Mahler już w 6 minucie z doskonałego podania Chmielowskiego — bramka ta nie była do obrony. Lwów z każdą chwilą bardziej opanowuje pole, środkowa trójka uwija się ustawicznie na karnem polu Warszawy, dając parze Bułanow II — Czajkowski bardzo wiele mozolnej pracy. W 16 minucie Sawka cofa się do tyłu, a otrzymawszy piłkę, strzela ostro z 16 metrów, dając pole do popisu młodemu Bednarowiczowi, ten jednak puszcza piłkę. W 31 minucie, po okresie silnej przewagi Lwowa, przerywanej tu i ówdzie wypadami Warszawy, przychodzi kolej na trzeciego z lwowskiej trójki. Mahler wykłada piłkę Chmielowskiemu, który bombą zdobywa trzecią bramkę. Stolica nie traci rezonu, usiłuje atakować, całym jednak efektem uporczywych ataków są niewykorzystane przez nią rzuty rożne, nastręczające dość sytuacji do łatwego zdobycia bramki. Do pauzy wynik pozostaje niezmieniony. Po bezpośredniej zmianie miejsc reprezentacja stolicy, nie straciwszy jeszcze nadziei wyrównania, zrywa się do energicznego natarcia, napastnicy jej jednak, tak pojedynczo, jak i zespołowo są zupełnie bezradni. Krótki okres przewagi Warszawy zamienia się na stałą przewagę Lwowa, którego napad umie wykorzystać najmniejszy błąd przeciwnika. W 6 minucie drugiej połowy Sawka wypuszcza wolnego Szabakiewicza, który lekko centruje, ułatwiając Mahlerowi zdobycie klasycznej czwartej bramki. W dwie minuty później Mahler nie zapomina o Chmielowskim, który strzela ostro tuż koło słupka w siatkę. Podczas jednego z wypadów Warszawy Kmiciński odbija piłkę ręką tuż przed linją pola karnego, ułatwiając Łańce zdobycie honorowej bramki. Lwów nie poprzestaje na tym wyniku, młodzi gracze, chcąc pokazać starym asom, że potrafią również godnie bronić barw swego grodu, prą całym impetem ku bramce przeciwnika, kończąc każdy atak strzałem. Całą serję ich broni Bednarowicz, lecz musi też kapitulować. W 25 min., Chmielowski strzela, a Mahler, ubiegając Bednarowicza, lekkiem dotknięciem skierowuje piłkę w przeciwny róg; Steuermann wyzwala się nieco z opieki Szenajcha i Bułanowa, kilka razy udatnie centruje, wreszcie korzysta z nadarzającej się sposobności i po charakterystycznym driblingu strzela siódmą bramkę nie do obrony. W trzy minuty później Bednarowicz wybiega i upada na ziemię, wypuszczając piłkę z rąk, co ułatwia Mahlerowi wjechanie z nią do siatki. Ostatnie minuty są okresem zdecydowanej przewagi Lwowa. Rogów 6 : 6.

Drużyna Warszawy zawiodła zupełnie oczekiwania, a na poziomie gry Lwowa stał jedynie Loth I i Szenajch w pomocy.

Lwowska drużyna grała bardzo dobrze. Trójka środkowa ataku dała koncert poprawnej gry, a Szabakiewicz dostroił się do niej bardzo dobrze. Pomoc stanowiła tężyznę całego zespołu, zadziwił szczególnie Witkowski, słabszy w ostatnich czasach. Obrona grała, szczerze mówiąc, jak chciała, nonszalanckie jednak podawania Sznejdra Redlerowi tuż pod bramką do tyłu nie podobały się. Drapała miał bardzo mało do roboty. Zawody prowadził wzorowo kpt. Goett.

Polonia (Warszawa) — Hasmonea 3 : 0 (2 : 0). Silna wola zwycięstwa dodała otuchy Polonii, która natrafiwszy w dodatku na słaby dzień Hasmonei, pokonała ją w dość wysokim stosunku zupełnie zasłużenie. Tuż po zaczęciu stroną atakującą jest raczej Hasmonea, posunięcia Polonii wydają się zupełnie nienadzwyczajne. Jeszcze przed pauzą siły wyrównują się, obydwa jednak napady nie umieją przełamać doskonałej linji obrony. Do pauzy utrzymuje się wynik bezbramkowy. Po zmianie miejsc powolność Hasmonei, a przedewszystkiem zaś nieporadność napadu daje przedsmak klęski. Drużyna Polonii gra obecnie o klasę lepiej, podaje dokładnie, nie zapomina o skrzydłach i przeprowadza niebezpieczne ataki, nie schodząc prawie z pola karnego Hasmonei. Między 15 a 20 minutą strzelają warszawianie trzy nieuchronne bramki; pierwszą Hamburger z podania Ałaszewskiego, drugą Ałaszewski, trzecią wpycha Tupalski, wykorzystując pięknie wykonany przez Zimowskiego rzut rożny. Wypady Hasmonei są zupełnie bez znaczenia, piłka wraca momentalnie na połowę gospodarzy, którzy, rozporządzając dużem doświadczeniem, potrafili uchronić się od większej klęski. Drużyna stołeczna, nie mając niezawodnych strzelców, nie potrafiła wykorzystać nadarzającej się sposobności do osiągnięcia walnego zwycięstwa. Jak nieudolnie strzelają napastnicy Polonii świadczy fakt, że przyznany jej rzut karny został bardzo słabiutko wykonany, umożliwiając jego obronę W Hasmonei spełnili zadanie Arnolt i Horowitz. W Polonii dobry Bułanow II Loth I i prawa strona napadu (Zimowski, Tupalski i Ałaszewski). Zawody prowadził dobrze rotm. Budzianowski. Widzów około 1,500.



Drużyna piłkarska Wiednia, która tydzień temu pokonała Kraków 4 : 2. *Fot. Pariy*

Pogoń — Polonia 5 : 1 (2 : 0). Polonia zawiodła pokładane w niej nadzieje. W polu jeszcze jako tako szło, choć widać było duże braki techniczne, pod bramką przeciwnika jednak okazała się ona rażąco słabą. Już w 3 minucie strzela Fichtel z wolnego pierwszą bramkę, której Jaworski wogóle nie bronił, uważając, że piłka idzie w aut. Pogoń ciśnie całą parą, Polonia daje jednak sobie radę z mistrzem, po kilkunastu minutach przechodząc nawet do ataku i przeważa przez 25 min. w sposób zupełnie wyraźny. Dziesiątki pozycji psują strzelcy warszawscy lub pozwalają je wyjaśnić lwowskiej obronie. Z opresji podbramkowej wydostaje się obrońca Mauer, jedzie przez połowę boiska, podaje piłkę Garbieniowi i przewaga Polonii kończy się utratą bramki. Po zmianie miejsc okazuje się, że pierwsza część gry była ostatnim wysiłkiem drużyny stołecznej, Pogoń jest zupełnym panem sytuacji. W 3 minucie uzyskuje Bacz trzecią bramkę. W 10 minucie Garbień przejeżdża Czajkowskiego i centruje z linji autowej — zdenerwowany zaś Bułanow, czując w pobliżu Bacza, zamiast skierować piłkę na korner, wbija ją do siatki! W 6 minut później Bacz podaje górą do przodu — Garbień i Jaworski biegną do piłki, z pojedynku wychodzi jednak Jaworski pokonany, zezwalając Garbieniowi wjechać z piłką do pustej bramki. Miejsce Jaworskiego zajmuje Laskowski. W 43 minucie najsłabszy w napadzie Bułanow I wnosi poprostu piłkę do bramki Pogoni. Rogów 6 : 7 dla Pogoni. Zawody prowadził p. N. Schargel zupełnie poprawnie. Widzów około 2,000. **M.**

Prenumerata „Przeglądu Sportowego" wynosi: miesięcznie 2 zł. 80 gr., kwartalnie 8 zł., zaś dla prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego" miesięcznie 1 zł. 80 gr., kwartalnie 5 zł. 40 gr.

WILNO.

Ż. A. K. S. — 1 p. p. Leg. 4 : 1 (3 : 1)! Wojskowi zlekceważyli sobie B-klasowych i wystąpili do zawodów z trzema rezerwowymi i z bramkarzem w ataku. Ż. A. K. S. również z 2 rezerwowymi. Wynik jest sensacyjny, gdyż B-klasowa drużyna, stojąca na szarym końcu tabeli, zwycięża pretendenta na mistrza okręgu. Zwycięstwo drużyny żydowskiej najzupełniej zasłużone, gdyż przez większą część gry miała ona przewagę. Już po 10 minutach gry wynik opiewa 3 : 0. 1 p. p. Leg. widzi, „że to nie żarty" i zlekka przyciska, czego wynikiem jest uzyskanie jednej bramki. Po przerwie przewaga Z. A. K. S., który przy lepszej dyspozycji strzałowej ataku mógłby zdobyć jeszcze kilka bramek, lecz napastnicy pudłują, a Luberda, który wrócił na swoje stanowisko, ładnie broni. Porażka ta dla wojskowych będzie dobrą nauczką i na drugi raz z pewnością, wystąpią oni w normalnym składzie. Sędzia p. Bankiewicz.

Wilja — Makkabi 2 : 1 (0 : 1). Mecz ten, o mistrzostwo, zgromadził przeszło 2,000 widzów. Obie drużyny grały bardzo ambitnie, przyczem ambicja często przechodziła w brutalność, w czem celowała Makkabi. W pierwszej połowie gra z przewagą Wilji, która jednakże nic, prócz 5 rogów, zdobyć nie może, zawdzięczając to dobrej grze bramkarza Makkabi. Makkabi natomiast, chociaż rzadziej atakuje, uzyskuje w 15 min. przez Zajdla bramkę — z winy Kostanowskiego. Po przerwie przygniatająca przewaga Wilji, która ze wspaniałych strzałów Mikołajewa osiąga zwycięstwo, mimo, iż od 20 min. po przerwie gra w dziesiątkę. Z Wilji wyróżnić należy przedewszystkiem Mikołajewa, Leszczyńskiego i Misiurę. Występ na prawem skrzydle Wróbla II całkowicie się udał. Z Makkabi dobrze grali Rutsztejn, Tewelowicz i Birnbach, Kugiel zaś i Krakanowski — strasznie brutalni. Sędzia p. Łepkowski dobry, za mało jednak zwracał uwagi na wybryki brutalnych graczy Makkabi i niesprawiedliwie wydalił najspokojniejszego gracza na boisku — Wróbla II.

1 p. p. Leg. — 42 p p. (Białystok) 4 : 1. Mecz o mistrzostwo. Po ładnych wynikach, które osiągnęła drużyna 42 p. p. u siebie, należało się spodziewać dobrej gry. Trzeba jednak przyznać, iż goście grali bardzo słabo. Cała drużyna stoi bardzo nisko pod względem technicznym i taktycznym, tak że miejscowi, mimo iż mieli dość słaby dzień, z łatwością osiągnęli zycięstwo. Sędzia p. Drotlew bardzo słaby.

LUBLIN.

Lublinianka — W. K. S. Hallerczyk 5 : 1 (2 : 1). Mistrz. kl. A. Lublinianka znajduje się obecnie w dobrej formie. Swoim wynikiem ostatnim, w spotkaniu rewanżowym z Hallerczykiem, rozegranem w Równem, dowiodła, iż poprzedni rezultat remisowy z tą drużyną był istotnie dziełem przypadku. Przewaga zwycięsców przez cały czas znaczna. Bramkami podzielili się: Jasiewski, Rakrzewski, Król i Kwietniewski. Stepanek w strzelaniu szczęścia nie miał, poprzestając tylko na nadwyrężaniu poprzeczek. Honorową bramkę zdobyli gospodarze w zamieszaniu podbramkowem. Sędzia p. Lustig z Lublina.

W. K. S. Lublin — W. K. S. Kowel 4 : 3 (3 : 0). Gra prowadzona szybko i ostro, lecz nie faul, zapowiada w początkach swoich znaczną przegranę drużyny kowelskiej, której atak prawie że nie dochodził do głosu, w przeciwieństwie do napadu przeciwnika, który dnia tego funkcjonował wcale sprawnie, wspomagany przez bardzo dobrze grającego w pomocy Stolarza, szczęśliwego zdobywcę trzech bramek; czwartą zdobywa wstawiony świeżo z rezerwy na środek ataku Sołtys, gracz młody, z dobremi warunkami na przyszłość. Kowel ogranicza się głównie do defenzywy, przechodząc w miarę zbliżającego się końca gry do silnego ataku; wykorzystując zmęczenie przeciwnika, nadaje grze tempo silniejsze, doprowadzając w końcu przez zdobycie trzech bramek, padających kolejno, do niepewnego rezultatu, który nie wiadomo czyby nie przyniósł mu wyrównania, gdyby gra trwała dłużej. Drużyna ta, posługująca się nieskomplikowaną kombinacją, bez większej techniki, posiada tylko spory zasób ambicji i siły fizycznej, jak wogóle wszystkie tego rodzaju drużyny wojskowe, opiera się głównie na swym środkowym napastniku Marjanie, który rzeczywiście swoją niezmordowaną pracowitością ,tak pod bramką przeciwnika, jak i swoją, zasługuje na uznanie. Poza nim wyróżnić należy parę dobrych obrońców, z dość pewnym i dalekim wykopem, szwankujących jednak pod względem taktycznym. Zawodami kierował p. Kożuchowski.

WARSZAWA.

Tak się jakoś dziwnie składa, że w stolicy nie może dojść do skutku w sezonie bieżącym żadna międzynarodowa impreza sportowa, podczas gdy inne miasta decydują się wszakże na wzięcie tego ryzyka na swe barki. Zapewne, że ostrożność w dzisiejszych trudnych warunkach jest bardzo wskazana, lecz nie powinna ona iść aż tak daleko, by zatrzymywała tempo rozwoju sportu, nadane mu w roku ubiegłym. Czy przeto właściwe instytucje i władze sportowe stolicy wszystko uczyniły, aby np. mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja lub spotkanie lekkoatletyczne Polska — Jugosławia odbyły się w Warszawie — pozwalamy sobie wątpić. Ot poprostu zadowoliły się one łatwo deklaracją o trudnościach finansowych zamiast kołatać o poparcie tam, gdzie ambicja osobista jednostek nie pozwalała na to.

Rezultatem tego jest fakt, że np. dwa ostatnie dni świąteczne minęły w Warszawie wogóle bez poważniejszych zawodów sportowych, chociaż w innych wypadkach sensacyjne imprezy odkładane są „dla braku wolnych terminów".

Zdekompletowane, przez wyjazd lepszych graczy na mecz reprezentacyjny do Lwowa, drużyny Polonii i Legji rozegrały w czwartek 3 b. m. towarzyskie spotkanie. Pierwsza z nich pokonała nieznacznie Makkabi 3 : 2, druga — uległa również nieznacznie Koronie 1 : 2. Z poprzedniego jeszcze tygodnia jest do zanotowania wielka porażka Varsovii, zadana jej „okazyjnie" przez Legję. Wynik brzmiał 12 : 1 i wprowadził koła sportowe stolicy w osłupienie. Dopiero gdy się wyjaśniło, że harcerze rozpoczęli mecz w 8-iu, a wogóle byli przemęczeni zawodami lekkoatletycznemi — zrozumiano, iż Legja robiła z nimi co chciała. W każdym razie lekkomyślność kierownictwa Varsovii jest zadziwiająca, gdyż takie wyniki, choćby częściowo usprawiedliwione, zaszczytu jej nie przynoszą.

W niedzielę ubiegłą, zmęczona poprzedniemi meczami Legja z trudem pokonała Orkan 7 : 5, mając nad nim znaczną przewagę.



Grupa uczestników Walnego Zjazdu Pol. Zw. Narciarskiego w Krynicy.

KRAKÓW.

Dzień Bożego Ciała nie przyniósł większych atrakcji. Ustalone poprzednio na dzień ten zawody o mistrzostwo między Wisłą a Makkabi, zostały z powodu różnic na tle wyboru sędziego odwołane. Wobec tego sprowadziła Wisła Dianę z Katowic, uzyskując słabe zwycięstwo w stosunku 2 : 1. Cracovia rozegrała zawody towarzyskie z Wawelem, zaś Makkabi wybrała sobie za przeciwnika B-klasową Uranię.

Wisła — Diana (Katowice) 2 : 1 (0 : 0). Drużyna górnośląska (klasa B) wystąpiła bez nowego „internacjonała" Lubiny i wykazała mimo to, że nie jest słabszą od przeciętnej drużyny klasy A Górnego Śląska. System gry nie odbiega wiele od systemu innych drużyn tego okręgu, a polega głównie na energicznej i masowej obronie, zaś w ataku opiera się na przebojowości. Kombinacje bardzo prymitywne. Najlepszą częścią drużyny była obrona. Wybitnych jednostek, prócz prawego łącznika, gracza nader pracowitego i szybkiego, Diana nie posiada, umie jednakowoż znakomicie bronić swej bramki, ściągając tam w groźnych momentach prawie całą drużynę. Temu też, mimo słabego bramkarza, jak też miękkości ataku Wisły, mają goście do zawdzięczenia dobry stosunkowo wynik. Wisła była w przeważnej części drużyną atakującą: mimo to uzyskuje Diana pierwszą bramkę z wypadu i broni się zawzięcie, chcąc wynik utrzymać. Widzowie oczekują daremnie serji bramek Wisły, brak jednak energji i hyperkombinacja są, obok wielkiej ilości nóg przeciwnika, dużą przeszkodą. Po dłuższej i nieciekawej „zabawie" na polu karnem zdobywa wreszcie Wisła z trudem 2 bramki, strzelone przez Reymana I. Obrona i pomoc zadowoliły, zaś atak w całości zawiódł. Sędzią był p. Seidner.

Wawel — Cracovia 3 : 3 (0 : 2). Niezaszczytny dla kompletnego Wawelu wynik, jeśli się zważy, że Cracovia stanęła do tych zawodów towarzyskich z drużyną rezerwową, wzmocnioną 4 graczami pierwszej drużyny. Wawel, którego zaletą główną jest wysoka ambicja, tym razem nie wiele nam pokazał. Widocznem jest, że cała ambicja Wawelu wyładowuje się dopiero w zwodach o mistrzostwo. Z wielką ochotą natomiast walczyli młodzi gracze Cracovii, uzyskując nadspodziewanie ładny wynik. Zawody były też ciekawym przeglądem narybku Cracovii, z którego Mnich, a głównie Stecki, dobrze się zapowiadają. Po paru latach pauzy pojawił się w bramce dawny nasz gracz reprezentacyjny Wiśniewski. Sędziował p. Rutkowski.

Makkabi — Urania 8 : 2 (5 : 0). Wysokie zwycięstwo Makkabi nad dobrą drużyną klasy B. Sukces ten jest głównie zasługą dobrze dysponowanego ataku. Wedle ostatnich wyników stwierdzić należy, że forma Makkabi ulega widocznej poprawie i szanse jej pozostania w klasie A wzrastają. Sędziował p. Mund II.

Jutrzenka — Sparta 4 : 0. Ładne zwycięstwo Jutrzenki nad jednym z najsilniejszych klubów klasy B. Rk.

POZNAŃ.

Unja — Polonia 7 : 0 (4 : 0). Unja wystąpiła z kilkoma rezerwowymi, lecz mimo to pokonała łatwo swego przeciwnika. Polonia spada bezapelacyjnie do klasy B, jednak swą obecną formą usprawiedliwiła w zupełności ten spadek. Sędziował kpt. Baran.

Pogoń — Ostrowja 4 : 1 (3 : 0). Zaczyna Ostrowja w silnem tempie, które utrzymuje się przez całą grę. Pogoń uzyskuje nieznaczną przewagę, przeprowadzając częstsze ataki, zakończone bramkami, zdobytemi w 5 i 15 min. przez Śmiglaka i w 36 min. przez Pawlaka. Ostrowja mimo licznych ataków, nie może uzyskać ani jednej bramki, a to dzięki dobrej grze obrońców Pogoni. Po pauzie Ostrowja atakuje jeszcze ambitniej, uzyskując jedną bramkę przez Żurkowskiego. W jednym z dalszych ataków Pogoni strzela Śmiglak czwartą bramkę. Zwycięstwem tym osiągnęła Pogoń drugie miejsce w mistrzostwie okręgowym. W grze obie drużyny były równorzędne, jedynie atak Pogoni miał więcej szczęścia w sytuacjach podbramkowych. Z drużyny wyróżnił się Nowicki, Zachciał, Tewes i Śmiglak. Ostrowja wykazała dość dobre opanowanie piłki i wiele ambicji, atak jednak jest za mało zdecydowany w strzałach. Ostrowja w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo okręgowe była najgroźniejszym przeciwnikiem Warty i Pogoni. Rogów 3 : 2 dla Pogoni. Sędzia p. Beym. Publiczności 700 osób.

GÓRNY ŚLĄSK.

Przy chłodnej, lecz bezdeszczowej pogodzie rozegrano dalsze mecze o mistrzostwo klasy A.

K. S. Załęże 06 — Iskra (Siemianowice) 6 : 1 (2 : 1). Do pauzy gra wyrównana, w drugiej połowie gracze Iskry nie dotrzymali fizycznie placu przeciwnikom i „spuchli w obrzydliwy sposób" to też gospodarze mieli łatwą pracę i ustalili rekordowy wynik z jednym honorowym punktem dla gości.

Amatorski K. S. (Król. Huta) — Naprzód (Lipiny) 1 : 0 (1 : 0). Naprzód wystąpił z dwoma rezerwowymi. Jednakowoż bronił się z wielką ofiarnością i zaciętością tak że poza jednym punktem gospodarze, mimo stałych ataków nie mogli niczego dokazać.

Pogoń (Katowice — K. S. Ruch (Wielkie Hajduki) 1 : 2 (0:2). Zawody przyjacielskie. Pogoń wystawiła na próbę skład zupełnie odmłodzony, co bardzo dodatnio wpłynęło na grę całej drużyny. Szczególnie wykazała to gra Pogoni w drugiej połowie zawodów, w czasie której drużyna pokazała dużo ładnych pociągnięć, niestety miała jednak pecha w strzałach. Mimo przewagi Pogoni Ruch spotkanie wygrywa.

K. S. Śląsk (Siemianowice) — Diana (Katowice) 1 : 8 (1 : 5). Prawdziwa rzeź niewiniątek! Diana grała koncertowo, prawdopodobnie wracając do formy po krakowskich swoich występach.

Niebywałą sensację wywołały zawody nocne na boisku przy lampach elektrycznych o puhar Związku Inwalidów, które odbyły się w Siemianowicach o godz. 12 w nocy pomiędzy K. S. 07 Siemianowice a K. S. Dąbrówka 22. Wynik dla 07 Siemianowic 6 : 1 (3 : 1).

ŁÓDŹ.

Niedzielne zawody piłkarskie o mistrzostwo przyniosły wszystkim faworytom zdecydowane i wysokie zwycięstwa. Obecnie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ostateczny wynik mistrzostwa zależy od spotkania dwu przodujących drużyn. Jeżeli ŁKS. zdoła zwyciężyć lub uzyskać bodaj nierozegraną — pozostanie i w tym roku mistrzem. Turyści muszą natomiast wygrać, aby zdobyć mistrzostwo, gdyż wynik nierozstrzygnięty zapewni przeciwnikom ogólną przewagę 1 punktu. Podobnie rzecz się przedstawia z kandydaturą do klasy B., bo wszystko zależy od meczu Siła — ŁTSG. Siła, która potrafiła otworzyć mistrzostwa sensacyjnym zwycięstwem nad ŁKS. i tym razem może osiągnąć sukces, zdobywając równą ilość punktów z ŁTSG.

Stan mistrzostw kl. „A" Ł. Z. O. P. N.

NAZWA KLUBU	Ł. K. S.	Turyści	Widzew	Union	Ł. T. S. G.	Siła	bramki zdobyte	bramki stracone	punkty zdobyte	punkty stracone
1. Ł. K. S.	×	2:0	5:2 7:1	7:0 6:1	1:1 5:2	0:1 5 0	38	8	15	3
2. Turyści	0:2	×	3:0 2:1	4:0 3:0	8:1 0:3	6:0 9:0	35	7	14	4
3. Widzew	2 5 1:7	0:3 1:2	×	0.0 1:1	4:3 4:2	2:0 2:2	17	25	9	11
4. Union	0.7 1:6	0:4 0:3	0:0 1:1	×	3:1 1:7	3:2 1:0	10	31	8	12
5. Ł. T. S. G.	1:1 2.5	1:8 [illegible]:8	3:4 2:4	1:3 7:1	×	3:1	23	35	5	13
6. Siła	1 0 0:5	0:6 0:9	0:2 2:2	2:3 0:1	1:3	×	6	31	3	15

Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 5 : 2 (2 : 2). Srodze zawiedli się ci, którzy spodziewali się łatwego zwycięstwa mistrza. Przy równej grze dopiero po przerwie osiąga on ciężko zapracowane 2 punkty. ŁTSG., po wygranej (nawiasem mówiąc przypadkowo) z Turystami, zyskało znacznie na pewności, a wzmocnienie drużyny przez Herbstreicha, specjalnie sprowadzonego z Torunia, uczyniło z nich nawet dla ŁKS-u groźnego przeciwnika. Przy większej dozie szczęścia i z lepszym bramkarzem mogłoby ŁTSG. uzyskać wynik conajmniej honorowy — przegraną z różnicą jednej bramki. W doskonałej formie znajduje się obecnie obrona Towarzystwa: Milde, Wildner, przewyższająca takąż linję ŁKS-u prawie o całą klasę. W pomocy Zgierski w pierwszej połowie wyróżnił się świetnem obstawieniem Durki, który w tej części gry nie dochodził do głosu. Reszta drużyny pracowita, ale bez najmniejszego systemu, co się daje zauważyć zwłaszcza w linji ataku, uzyskującego bramki jedynie dzięki indywidualności Herbstreicha, a w razie braku tego gracza, dzięki przypadkowi. ŁKS. tym razem nie wykazał swej dobrej formy, zwłaszcza szwankowała obrona. W pomocy jedynie Jasiński stanowi klasę, Trzmiel i Kowalski zupełnie przeciętni. Zwycięstwo swe zawdzięczają czerwoni doskonałym skrzydłowym, z których Cichecki był najlepszym wogóle graczem na boisku. Obaj ci piłkarze sami wypracowali względnie zdobyli 3 bramki. Środkowa trójka znacznie słabsza, Lange grał tylko chwilami dobrze, zresztą pozycja kierownika napadu nie odpowiada kwalifikacjom tego gracza, który grawituje wciąż ku lewemu łącznikowi. Dzięki temu zwycięstwu ŁKS. osiągnął prowadzenie w mistrzostwie, mając o punkt więcej od Turystów. Sędzia p. Fiedler zupełnie dobry. Publiczności nadspodziewanie dużo, bo blisko 2.000.

Union — Widzew 1 : 1. Rozegrane w czwartek dn. 5 b. m. zawody te dały sprawiedliwy wynik nierozstrzygnięty.

Ł. T. S. G. — Union 7:1. Spotkanie to było małą sensacyjką, gdyż nikt nie oczekiwał takiego pogromu zielonych. Nawet do przerwy, gdy wynik brzmiał 2:0, nie zapowiadało się jeszcze na to. Tymczasem w drugiej połowie Union traci siły i pozwala sobie strzelić dalsze 5 bramek, uzyskując zaledwie jedną, t. zw. — honorową, przez Bauera. Bramki dla zwycięsców strzelili: Milde (2 z karnych), Płóciennik (2), Winsche (2) i Fischer. Sędzia p. Cwillich.

Turyści — Siła 9:0. Mecz ten był właściwie treningiem do jednej bramki, gdyż Siła nie próbowała się nawet bronić. Bramki padały jak z rogu obfitości, a wiele pozycji jeszcze atak Turystów nie wykorzystał. Sędziował p. Bira.

Ł. K. S. — Widzew 7:1. Zwycięscy wystąpili bez Jasińskiego, a zwyciężeni bez Pudlarza i Bujnowicza. Ł. K. S. uzyskuje zdecydowaną przewagę dopiero po deszczu, który spadł w 15 min. po zaczęciu gry i zmusił sędziego do przerwania jej na pół godz. Widzew mimo to nietylko bronił się dzielnie, lecz i atakował nieraz niebezpieczne, zdobywając wreszcie jeden punkt ze strzału Strzelczyka. Dla Ł. K. S. bramki zdobyli: Lange (4), Miller, Trzmiela i jubilat Jańczyk (100-ny mecz) po jednej. Sędzia p. Raetig.

CZĘSTOCHOWA.

C. K. S. I — Sparta I 4:2. Grę zaczyna C. K. S. i już w pierwszej minucie zdobywa bramkę przez Slottę, który również jest zdobywcą dwóch dalszych bramek z karnego, zaś czwartą bramkę strzela Sawała. Sparta zdobywa punkty z zamieszania pod bramką. Tempo gry słabe.

W. K. S. 27 p. p. — Ż. T. G. S. 4:1. Gra prowadzona przy przewadze wojskowych, których atak za bardzo kombinował, a nie mógł się zdecydować na strzał. W Ż. T. G. S. brak jakiegokolwiek zgrania.

KIELCE.

R. K. S. (Radom) — 4 p. p. Leg. 3:1 (2:1). Mecz powyższy prowadzony był z obu stron z wielką zaciętością i ofiarnością. 4 p. p. Leg., mając za sobą siłę fizyczną, nie uzyskał dobrego wyniku wskutek niezdecydowania w sytuacjach podbramkowych. Najlepszy był z R. K. S-u lewoskrzydłowy Stachowicz, z 4 p. p. Leg. Bulek i Bertelmann-obrońca. Sędzia p. Kosiński bardzo dobry.

W. K. S. Autokolumna — Makkabi 3:1 i 3:0.

Sokół — T. U. R. (Skarżysko) 11:0.

WLOCŁAWEK.

Gwiazda (Warszawa) — Makabi 2:0.

Gwiazda (Warszawa) — T. K. W. (Włocławek 4:1. Meczu nie dokończono z powodu zejścia gości z boiska. Sędziował bardzo słabo p. Skrubański, mimo to wszakże Gwiazda postąpiła sobie w sposób niesportowy.

BIELSKO.

3 Pułk Strzelców Podhal. — Koszarawa (Żywiec) 4:1. Atak wojskowych nie wykorzystuje wielu dogodnych pozycji stworzonych przez Rusinka (były gracz Cracovii) grającego na lewem skrzydle. 3 P. S. P. uzyskuje bramki przez Dudzika z karnego przed pauzą, w 30 i 40 min. po pauzie oraz przez Matznera. Dudzik nie wykorzystuje w 43 min. karnego. Koszarawa honorowy punkt uzyskuje po pauzie ze spalonego. Sędziował p. Kołodziej słabo, dopuszczając do gry ostrej ze strony Kosz., w czem celował prawy obrońca.

JAROSLAW.

Polonia (Przemyśl) — K. S. 2 P. W. Łączn. Wynik bardzo zaszczytny dla gospodarzy zwłaszcza jeżeli się zważy, że Polonia wystąpiła w tym składzie, w jakim uzyskała we Lwowie kilka dni temu nierozegraną z mistrzem Polski. Gra żywa i otwarta. Wyróżnili się w Polonii Menczak i trio obronne, w 2 p. atak. Sędziował wzorowo p. Schor.

DO P.P. KORESPONDENTÓW.

Materjał sprawozdawczy z każdej soboty i niedzieli należy wysyłać pod adresem: Drukarnia B. Wierzbickiego, Warszawa, Chmielna 61.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 12. Telefon 122-14. P. K. O. 150.005.
Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — Zastępca: Marjan Strzelecki — Wydawcy: Gebethner i Wolff.
Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.